Nr. 13. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Stycznia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

miejscowa kwartalnie . . . . 4 złr 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Danbe et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane, 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 16 stycznia.

(Projekt utworzenia Rady kolejowej we Wiedniu. — Kolej Żywiec-Czacza. — Projekt rewizji konstytucji francuskiej. — Przedlitawskie projekta rządowe. — Potrzeba wspólnego programu dla prawicy i hr. Taaffego. — Komitet wyborczy centralistycznej szlachty czeskiej zwołał wyborców już na 19. b. m. — Coraz groźniejsze położenie w Krywoszy, Hercegowinie i Bośnii.)

Wiedeńskie dzienniki donoszą, iż rząd ma zamiar wprowadzić w życie osobną instytucję dla administracji państwowych dróg żelaznych, jakoteż kolei zostających pod zarządem państwa — pod nazwą „Rady kolejowej.“

Jeżeli zamiar podobny istnieje, to wedle naszego zdania, byłoby obowiązkiem delegacji polskiej w Radzie państwa, wcześnie starać się o utworzenie we Lwowie jako ekspozytury owej centralnej państwowej Rady kolejowej, krajowej dyrekcji państwowych dróg żelaznych w Galicji, podobnie jak istnieje we Lwowie, bez uszczerbku zasady jedności administracji, krajowa administracja poczt, krajowa dyrekcja telegrafów, krajowa dyrekcja lasów i domen i t. d.

Już obecnie posiada państwo pod własną administracją 440 kilometrów dróg żelaznych (kolej Tarnowsko-Leluchowską, Dniestrzańską i Albrechtowską); gdy przybędzie do tego jeszcze kolej Łupkowska (147 klm.) — co nawiasowo powiedziawszy dawno już powinno było nastąpić, a następnie kolej Transwersalna, to państwo będzie posiadało w Galicji pod swoim zarządem sieć dróg żelaznych, obejmującą przeszło tysiąc kilometrów. Jest to już sam przez się objekt administracyjny niezawodnie zasługujący na to, ażeby kontrola nad nim odbywała się bezpośrednio i z bliska.

Potrzeba podobnej ekspozytury we Lwowie państwowego urzędu kolejowego, o jakiej tu mówimy, tem bardziej uderza, gdy zważymy, iż przysługujące państwu z tytułu gwarancji procentów prawo wykonywania kontroli nad prywatnemi kolejami w Galicji, które pochłaniają corocznie parę milionów złr. z funduszów publicznych, także wymagałoby utworzenia odpowiedniego organu wykonawczego bezpośrednio przy tych liniach, które mają być kontrolowane. Otóż „c. k. krajowa dyrekcja państwowych dróg żelaznych we Lwowie“, mogłaby także wybornie spełniać funkcje rządowej kontroli nad prywatnemi kolejami żelaznemi w naszym kraju.

* * *

Towarzystwo kolei Koszycko - Bogumińskiej (Kaschau - Oderberg) otrzymało koncesję przedwstępną na trasowanie linii kolejowej od stacji swej Czacza na Raycę, Milówkę, Wielką Górkę do stacji gal. kolei Transwersalnej Żywiec. Gdy zaś ustawa o budowie kolei Transwersalnej jako linii państwowej, przewiduje także budowę odnogi z Żywca do Czaczy, więc nasuwa się przypuszczenie, iż jeżeli węgierskie Towarzystwo kolejowe otrzymało koncesję przedwstępną na przedsięwzięcie tej trasy, to zapewne przyszło do skutku jakieś porozumienie pomiędzy rządami obu połów monarchii co do tej budowy. W kołach *verwaltungsrathów* we Wiedniu wywarła pewne wrażenie wiadomość o tem, gdyż połączenie galic. kolei Transwersalnej z koleją Koszytko-Bogumińską skróci bardzo znacznie dla transportów galicyjskich drogę do Wiednia koleją doliny Wagi (na Preszburg) z pominięciem kolei Północnej.

* * *

Dzisiaj uwaga cała świata politycznego skierowana jest na Paryż. Rozstrzyga się tam bowiem los gabinetu Gambetty.

W sobotę przedłożył Gambetta parlamentowi zapowiedziany projekt rewizji konstytucji. Projekt ten obejmuje pięć następujących paragrafów:

1. Senatorowie dożywotni będą odtąd wybierani przez obie Izby, a nie przez sam tylko senat, jak było dotąd. Izby wotować będą nad kandydatami nie wspólnie, ale każda z osobna.

2. Zmieniona także zostanie ordynacja senatorów prowizorycznych. Dotąd działo się tak, że każda Rada gminna wybierała jednego delegata, a ci gminni delegaci z całego powiatu wybierali jednego senatora. Odtąd zaś delegaci będą wybierani nie za pośrednictwem Rady gminnej, ale wprost przez wyborców, tak, że na każdego delegata przypadać powinno 500 wyborców.

3. Do konstytucji wprowadzona zostanie w zasadzie uchwała, że odtąd wybory do Izby deputowanych odbywać się będą za pomocą głosowania z listy.

4. Zmodyfikowane zostaną finansowe atrybucji senatu, mianowicie odjęty zostanie senatowi przywilej wstawiania ponownie do budżetu tych pozycyj, które z niego wykreśli Izba deputowanych.

5. Zniesiony zostanie przepis, nakazujący otwieranie sesyj parlamentarnych publicznem nabożeństwem.

Z pomiędzy tych pięciu paragrafów, najważniejszym jest oczywiście trzeci. Największy na niego nacisk kładzie sam Gambetta i ten największą opozycję napotkać może w Izbie, chociaż dodatek, że uchwała przyjętą zostanie jedynie w zasadzie, odejmuje tej sprawie, jak to już pisaliśmy, całą jej drażliwość. W motywach, które wyłuszczył Gambetta po przeczytaniu swego projektu, powiada on, że Francja ostatniemi wyborami dała wyraźnie do poznania, iż pragnie rewizji konstytucji, aby położyć koniec tej walce, jaka przez lat dziesięć toczyła się między Izbą a senatem ze szkodą sprawy publicznej. „Musimy tedy koniecznie — rzekł on — nasze prawodawcze ciała nastroić do harmonijnego akordu“ W tym celu proponuje przyjęcie pierwszego, drugiego i czwartego paragrafu swego projektu, jako, zdaniem jego, najlepszych środków do stworzenia z obu Izb parlamentu harmonijnej całości.

Motywując paragraf trzeci, oświadcza on skromnie, że głosowanie z listy ma tę wartość, iż jest jakby dopełnieniem ustawy o powszechnem głosowaniu, daje bowiem posłowi niezależność, zwalnia go od potrzeby uciekania się do pokątnych wpływów i służy zarazem jako rękojmia uczciwości wyborów. „Dla tego — rzekł on — zalecam przyjęcie tej reformy w zasadzie; a szczegóły jej i całą modyfikację ordynacji wyborczej zostawić wypada aż do czasu, kiedy wygaśnie mandat teraźniejszej Izby.“

Wreszcie skończył swą mowę Gambetta prosząc Izbę, aby projekt rewizji odesłała do komisji. Nie zażądał więc ani nagłości, ani też nie uważał za potrzebne uzasadniać piątego paragrafu, wymierzonego przeciw religijnym nabożeństwom Mowa jego słabemi uwieńczona została oklaskami. Zaledwie zaś on skończył, postawił ktoś wniosek odroczenia posiedzeń do poniedziałku. Wniosek ten przyjęto i przeto dzisiaj rozstrzyga się sprawa rewizji, a z nią i los gabinetu Gambetty.

* * *

Rząd przedlitawski usilnie pracuje nad zestawieniem budżetu na r. 1883., tak aby go jeszcze w bieżącej sesji wnieść można. — Przedlitawski projekt ustawy o petroleju jest już na ukończeniu. — Rząd będzie nalegał, aby ustawa o podatku domowym (zmieniona przez Izbę panów) postawioną była na porządku dziennym pierwszych poświętnych posiedzeń Izby posłów.— Według *Frmdblt* wniesie minister skarbu w Izbie posłów nowy projekt ustawy o podatku do chodowym.

Do *Pokroku* donoszą, że rząd zajmuje się reformą ustaw o szkolnictwie ludowem; wszelako zmiany nastąpić mają tylko w planie naukowym.

Ministerjum nie wydało jeszcze do poczt i telegrafów nakazu o święceniu niedziel i świąt nakazanych — tylko poleciło zbadać tę sprawę w ogóle, a nietylko co do poczt i innych urzędów wszelkiego rodzaju. Sprawą tą bardzo gorliwie zajmuje się nowy arcybiskup wiedeński, ks. Ganglbauer, w czem go też popiera naczelny konsystorz ewangielicki. Rząd się zajął tą sprawą z powodu wytoczenia jej w komisji budżetowej Izby posłów, i zdaje się nawet, że wniesioną zostanie interpelacja w plenum Izby, poparta także przez protestantów — jak z okropnym lamentem donosi *Tagblatt.*

* * *

Dr. Herbst już od kilku dni bawi we Wiedniu, i w ogóle już wielu członków lewicy przybyło tam dla obmyślenia taktyki na przyszłą kampanię parlamentarną. W kołach lewicy mają jeszcze dotąd nosić się z myślą wystosowania prywatnego adresu do korony z przedstawieniem jałowości obecnego systemu rządowego.

Tylko pytanie: gdzie ten system rządowy! Dotąd nikt go nie dojrzał nawet przez najmocniejsze teleskopy polityczne. Dotąd ciągle jeszcze nikt nie wie, po jakiej stronie stoi i według jakiego programu działa hr. Taaffe. Jeżeli lewica pozna, że swoją gburowatością i ślepotą nic nie wskóra, i dlatego taktykę swoją zmieni, to łatwo stać się może, iż ściągnie do siebie wiele wątpliwych i luźnych żywiołów, które dla jej burd od niej stroniły i stronią — a wtedy miałaby taką siłę, że Taaffe gotów byłby mieć dla niej więcej względów istotnych niż miał dotąd dla prawicy. Jeżeli zaś lewica taktyki swej nie zmieni, to odpadnie od niej mnóstwo żywiołów, które do niej dotąd należą, ale cesarskim gromem o fakcyjnej opozycji spłoszone zostały. Wtedy łatwo może się utworzyć owe kilkoletnie marzenie Taaffego, stronnictwo środkowe, któreby decydowało pomiędzy prawicą a lewicą i szło całkiem na pasku hr. Taaffego.

Ta podobno okoliczność jest jednym z głównych taktycznych powodów, że Czesi nalegają na prawicę, aby program nietylko akcji — jak dotychczas, program taktyki — ale formalny program stronnictwa ułożyła; i dla którego oraz domagają się, aby i rząd ze swej strony ułożył program. W *Politik* napotykamy też telegram, że rząd zaraz po ponownem zebraniu się Rady państwa wystąpi u wykonawczego komitetu prawicy z myślą nłożenia programu akcji, obopólnie obowiązującego, o czem też członkowie tego komitetu niezadługo zawiadomieni zostaną. Lecz sam wspólny program akcji na nic, a przynajmniej bardzo mało się przyda. Rząd może zawrzeć taki traktat, i w danej chwili go wypowiedzieć. Inna rzecz, gdyby stanął obopólnie obowiązujący program zasadniczy.

Czesi powiadają: „To nie dość, że hr. Taaffe nie liczy już na lewicę i że tej to owej frakcji prawicy rzuci czasami odczepnego w postaci namiestnika, marszałka krajowego, kolei, wszechnicy na papierze itp., ale do przeprowadzania zasad autonomicznych wcale się obowiązanym nie czuje. To co prawicę w spójni trzyma, choć nie jest jeszcze urzędowo w program sformułowane, to powinno być też spójnią między prawicą a rządem — a mianowicie: pojednanie ludów i w ogóle pomyślność państwa przez decentralizację administracji i forytowanie lokalnej autonomii, historycznie uprawnionej.“

Ważnym faktem jest, że centralistyczna szlachta czeska, uchwaliwszy zrazu zebrać się dopiero w wilię wyboru posła do Rady państwa w miejsce hr. Franciszka Thuna, teraz przez swój komitet wyborczy rozpisała zebranie już na 19. bm., a zatem na miesiąc naprzód, i to w wywraźnym celu: „powzięcia decyzji, czyby na kompromis, którego sobie życzy stronnictwo przeciwne, stronnictwo wiernokonstytucyjne przystać, czy też własnego kandydata od siebie, i którego, postawić miało.“

Między podpisanymi na tej odezwie nie ma ks. Karlosa Auersperga. Krok ten bemackiej szlachty będzie na każdy sposób wielce niemiłym dla centralistów, i okazuje, że wpływ Schmeykala i Herbsta upadł u niej z kretesem. Organ hr. Kalnokiego, *Frmdbl.* gorąco wzywa szlachtę bemacką, aby zbudowała złoty most zgody dla szlachty historycznej.

* * *

Historja krywoszańsko-hercegowińska ma przybierać coraz większe rozmiary. Położenie ma być tam groźniejsze niż się dotąd zdawało Cisza obecna ma ztąd pochodzić, że przewódzcy naradzają się, i że liczą na zagraniczną pomoc, a jak nawet do *Politik* donoszą, odbywa się w tej sprawie energiczna propaganda. Stojan Kowacewicz miał temi dniami przejechać przez — Wiedeń, udając się do Moskwy. A gdy trudno, aby i w Bośnii rekrutację odbyć można na wiosnę bez krwawego oporu, więc może nawet częściowa mobilizacja nastąpi.

Podobnie pisze i *Frmdblt.* Zapewnia, że „we wspomnianych ziemiach awanturnicy panslawistyczni skrzętnie działają; że zdaniem osób dobrze uwiadomionych rozległe środki ostrożności są konieczne, co już i koła wojskowe przyznają, i dlatego nieuchronnem się okaże zażądać nadzwyczajnego kredytu.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z południowych Niemiec 12. stycznia

Ile to kłopotów, starań, pracy, spisków potrzeba było we Francji, ażeby przeprowadzić zamach stanu i na miejscu władzy konstytucją ograniczonej, postawić osobiste rządy Napoleona! Rozpędzano deputowanych, więziono demokratów, z ludem staczano walki na ulicach — burza wstrząsała państwem i ślady jego długo dawały się uczuć narodowi. W Niemczech robi się zamach stanu po cichu, bez hałasu, drogą prostego reskryptu ogłoszonego w „Reichsanzeigerze“, nikogo do kozy przy tem nie pakują tylko grożą urzędnikom i deputowanym od rządu zależnym, że stracą swoje posady, jeżeli odważą się mieć swoje przekonania i konstytucję brać będą na serjo. Niemcy się wprawdzie burzą ale po cichu, i po cichu odgrażają się Bismarkowi, który na te odgróżki bynajmniej nie zważa i swoje robi, to jest płynie z rozpiętemi żaglami do portu absolutyzmu.

Jestem właśnie świadkiem takiego oburzenia w południowych Niemczech. Gazety z obawy konfiskaty lękają się wypowiedzieć swoje opinie o reskrypcie cesarza z dnia 7. stycznia, lecz po piwiarniach słyszeć można niezwykle ożywione rozprawy o Bismarku, o reakcji i zmienieniu samowolnem zasadniczego prawa konstytucji, które w innych krajach byłyby zapowiedzią rewolucji, w Niemczech są tylko symptomem niezadowolnienia.

Niezadowolnienie to wybornie wyzyskują socjaliści i oni tylko jedni oklaskiem przyjęli sławny ten reskrypt; oklaskiem, który lepiej od wszelkich argumentów charakteryzuje wartość polityczną nawrotu do absolutyzmu. Że reskrypt o którym mowa jest inauguracją w Niemczech rządów absolutnych i odbiera parlamentom konstytucją zawarowane znaczenie, na to się wszyscy zgadzają. Wszyscy się także zgadzają na to że sprowadzi on wielkie zatargi, które może potrzeba będzie tymże samym sposobem usunąć jak ów konflikt Bismarka z Izbą deputowanych przed dwudziestu laty, po którym nastąpiły wojny i zabory godzące poważnionych Niemców z królem i jego wszechmocnym ministrem.

Reskrypt wykłada artykuł konstytucji, orzekający, iż władza króla jest ograniczoną w ten sposób, iż ograniczenie nie jest zniesieniem osobistej władzy króla. Minister wprawdzie wszelkie akta królewskie kontrasygnuje swoim podpisem. nie mniej przeto akta te są wypływem osobistej woli króla, który według swojego uznania kieruje państwem i jego polityką. Konstytucja uznaje króla za nietykalnego i nieodpowiedzialnego — lecz jego rząd czyli ministrów czyni odpowiedzialnymi przed reprezentacją narodu. Reskrypt usuwa odpowiedzialność ministrów, czyniąc ich tylko wykonawcami woli nieodpowiedzialnego i nietykalnego króla. Zasada parlamentarnych rządów jest więc przez ten wykład wywróconą Ministrowie schowani za królem jakby za tarczą, której tknąć się i sprzeciwić niewolno, nie potrzebują wcale zwracać uwagi na opinię reprezentacji narodu. Parlament jest wprawdzie zachowany, lecz odebrano mu wszelki wpływ na rządy i politykę kraju. Staje się on odtąd tylko ciałem doradczem, izbą do opracowywania i kodyfikowania praw, której uchwały dla rządu są tylko wtedy obowiązujące, gdy się rząd na nie zgadza.

Konstytucja pruska — powiada reskrypt — jest wyrazem monarchicznych tradycyj pruskiego kraju, którego rozwój polega na żywym, to jest bezpośrednim stosunku króla do ludu. W stosunku tym nie mogą króla zastąpić ministrowie przez niego mianowani, należy on wyłącznie do osoby króla. Utrzymanie takiego osobistego stosunku ogłasza reskrypt jako państwową potrzebę, i oznajmia, że jego wolą jest, ażeby w Prusach i w prawodawczych ciałach Niemieckiego państwa nie poddawano żadnej wątpliwości prawa obecnego króla i jego następców do osobistego kierowania polityką rządu. Jak obowiązkiem ministrów tak i wszystkich urzędników, którzy przysięgę królowi wykonali, jest spełnianie jego woli w taki sposób, ażeby prawo osobistych rządów nie było nigdy zaciemnione.

W ostatnim ustępie reskrypt zwraca się do wyborów i określa stanowisko urzędników i w ogóle wszystkich osób zależnych od rządu wobec walk partyjnych. Odtąd nie wolno będzie żadnemu z nich popierać kandydatów opozycji. Tak przy wyborach jak w parlamencie muszą oni działać w myśl rządu z królem zidentyfikowanego. Osobistego przekonania mieć nie mogą, muszą tak myśleć, czuć i mówić jak ministrowie każą. W przeciwnym razie czekają ich kary dyscyplinarne i wydalenie ze służby.

Skutkiem tej groźby zmniejszą się w obecnym parlamencie szeregi opozycji. Wszyscy bowiem członkowie różnych zarządów, od władzy państwa zależnych, będą musieli albo złożyć mandaty, albo wzmocnić nieliczną partję rządową. Jest ich niemało w parlamencie, zwłaszcza pomiędzy „national - liberałami“, którzy niedawno byli partją rządową.

Wzmocnienie partji rządowej nie będzie tak silne, ażeby Bismark mógł się obejść bez pomocy centrum. Ta pomoc stała się jednak dla niego mniej konieczną, odkąd ministrowie usunięci zostali na bok, a konflikt przybrał charakter zatargu pomiędzy monarchą a parlamentem.

Dopóki udawało się mu wytwarzać przyjaźne sobie większości, rządził Bismark w zgodzie z parlamentem. Po ostatnich atoli wyborach, gdy opozycja tak się wzmogła, iż utracił nadzieję zlepienia jakiejkolwiek większości, zdecydował się rządzić wbrew parlamentowi.

W parlamencie powstaną niewątpliwie zacięte walki i spory, których końca przewidzieć nie można. Niemcy jakkolwiek są narodem łatwym do rządzenia i potulnie znoszą, gdy im rząd kołki na głowie ciessze, zniecierpliwić się przecież mogą i waśń doprowadzić do punktu nader niebezpiecznego dla państwa.

Ostatni eksperyment Bismarka jest niezmiernie zuchwały i daleko idący. Przywrócenie absolutyzmu przy zachowaniu pozorów konstytucjonalizmu, może się stać w czasach dzisiejszych wypadkiem, o który się rozbije wewnętrzna spójnia i jedność Niemiec.

W reskrypcie Wilhelm zastrzega nietylko sobie osobiste rządy, ale i swoim następcom Dla objaśnienia tego ustępu mówią tutaj, iż Bismark porozumiał się przed wydaniem reskryptu z następcą tronu. Następca był dotąd przeciwnym polityce kanclerza i nadzieje postępowców i w ogóle wszystkich partji liberalnych na nim polegały. Przedstawiano go jako księcia liberalnych zasad, który po śmierci sędziwego ojca, położy kres reakcyjnym dążeniom Bismarka. Tymczasem ten ostatni umiał sobie wcześnie poradzić. Oporny książę uległ, gdy mu przedstawił dogodność osobistych rządów. Mając do wyboru z jednej strony liberalno-konstytucyjne, zwykle trudne rządy, a z drugiej sprawowanie władzy absolutne, przy parlamencie bez wpływu na rząd więc bez znaczenia w narodzie, nie wahał się ani chwili i swoją zgodą na reskrypt przechylił się całkowicie na stronę polityki kanclerza. Tak więc obecny konflikt nie ustanie z śmiercią Wilhelma, lecz przedłuży się za nowego panowania.

Skutki jego dodatnie tak są jednak w tej chwili trudne do przewidzenia i obrachowania, że najchłodniejsi obserwatorowie życia publicznego w Niemczech jako też najgorętsi wielbiciele Bismarka przerażeni zostali tą prowokacją godności narodu, naginanego do jarzma absolutyzmu. Wyraz ten „zamach stanu“ z ich ust właśnie wyszedł. Tą nazwą charakteryzują znaczenie i doniosłość reskryptu, który Bismark ma jakby dla ironii urzędownie podać do wiadomości tak sejmowi pruskiemu jak parlamentowi niemieckiemu.

Pomiędzy postępowcami słyszałem objaśnienie intencji Bismarka, że wzniecił on umyślnie obecny konflikt z parlamentem i wciągnął weń osobę cesarza, ażeby go przekonać, iż parlament jest do niczego, jest przeszkodą w rządzeniu i aby skłonić go do jeszcze większego ograniczenia atrybucji ciał reprezentacyjnych.

Inni jeszcze powiadają, że reskrypt jest skutkiem umów gdańskich. Na zjeździe z carem w Gdańsku jakoby postanowiono wobec coraz silniej występujących we wszystkich krajach rewolucyjnych prądów, położyć im tamę przez zwrot ku absolutyzmowi.

Nie będziemy się wdawać w ocenienie trafności czynionych domysłów, sama bowiem treść reskryptu wskazuje, iż reakcja w Niemczech sięga po odbiór zdobytych wolności. Naród już się do nich przyzwyczaił i bez kompensaty odebrać ich sobie nie pozwoli. Że tem wynagrodzeniem za swobody mogą być dla Niemców tylko nowe zabory, każdy przyzna kto zna dokładnie cha-

---

4

ARS AMANDI.

Z starego manuskryptu

przepisał

Jan Zacharjasiewicz.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Przy obiedzie rozmawiał ojciec z imci panem Grzegorzem o rzeczonym sporze granicznym. Objaśniał wszystkie szczegóły, a nawet umaczawszy palec w wodzie wypisał na stole całą mapę spornego obszaru. Imci pan Grzegorz zdawał się słuchać z uwagą, ale od czasu do czasu patrzał na mnie i uśmiechał się pod wąsem, świątecznie dzisiaj do góry podkręconym. Wreszcie po skończonym objedzie wsiedliśmy obaj do kałamaszki, a gdy imci pan Grzegorz ujrzał że wszystko było dobrze, dał rozkaz do jazdy. Marcin palnął z bata aż chmura wróbli się zerwała a konie ruszyły z kopyta. Jechaliśmy w głębokiem milczeniu.

Różne myśli biegały mi po głowie. Spór graniczny, dziewica w zielonej sukience, pastuch Michał i pasterz Endymion, wszystko to kręciło się przedemną jak trąba powietrzna, która prócz śmieci i lekkich drzazg porywa także z sobą i rzeczy cenniejsze.

Wreszcie zarysował się przed nami stary dwór imci pana Dyzmy. Był to stary dosyć obszarpany budynek z cegły, prędzej podobny do warownego kastelu. Okna miał duże i wysokie, dach spiczasty a kominów co nie miara. Kilkanaście lip starych otaczało go do koła. Na jednej z tych lip widać było na biało i czerwono pomalowaną kanapkę, do której prowadziły kręte takiego samego koloru schody.

Dwór ten wydawał się zupełnie opuszczonym. Gdyśmy wjechali na dziedziniec trawą zarosły, nikt do nas nie wyszedł. Napróżno walił z bata Marcinek, aż echo dalekie odpowiadało. W końcu wysunął się z sieni sążnisty hajduk w długim żółtym żupanie, obejrzał starannie konie, kałamaszkę i odświętną taratatkę imci pana Grzegorza i schował się napowrót do ciemnej sieni. Wiele upłynęło czasu zanim się znowu pojawił i z nizkim ukłonem oświadczył, że imci p. Dyzma prosi.

Weszliśmy do wysokiej ponurej komnaty. Obicia na ścianach były stare ale świadczyły jeszcze o swojej dawnej świetności. Duże rzeźbione krzesła stały przy olbrzymim stole, a na podłodze czerniły się skóry wilcze i niedźwiedzie. Obrazów nie było tylko jakieś trofea na nieprzyjaciołach ongi rzeczypospolitej zdobyte, wisiały na ścianach.

W odstępach sterczały łby jeleni i dzików.

Na środku komnaty stał chudy i wysoki mężczyzna. Włos miał siwy krótko strzyżony, żupan tabaczkowego koloru spięty na szyi dużym rubinem. Ostre rysy twarzy i usta zakąszone oznaczały człowieka, który z niejednym zwierzem w lesie a z niejedną przygodą w życiu się borykał. Na czole miał dwie szramy jakby od cięcia szabli.

Imci pan Grzegorz mimo ścisłej, jak sam twierdził relacji, zatrzymał się z uszanowaniem przy progu i rzekł z niskim ukłonem:

— Otrzymawszy języka, o przyjeździe waszmości w strony nasze, wziąłem assumpt, aby dawnego mego towarzysza na dworze ks. wojewody po tylu latach odwiedzić. Aczkolwiek wiem, iż brat mój imci pan Antoni w sporze z waszmością zostaje, a tem samem jest jego adwersarzem, sądzę jednak że duch sprzeczki obcym jest młodej jego latorośli imci panu Benedyktowi, którego tutaj z sobą przyprowadzam. Bywało dawniej u nas zwyczajem, że każdy młody człowiek bene natus spieszył z oddaniem hołdu ludziom in publicis zasłużonym. Pozwól więc waszmość aby mój bratanek imci pan Benedykt, którego tu oto widzisz, złożył ci hołd winny.

Podczas tej harangi stał imci pan Dyzma nieporuszony, jakby nie był człowiekiem żyjącym. Surowa twarz jego przeszywała mnie takiem zimnem, aż mi palce u nóg cierpły. I trwało tak chwil kilka.

Po niejakim czasie ożywił się posąg i postąpił ku nam. Wyciągnął do imci pana Grzegorza wychudłą rękę.

— Miło mi, rzekł do niego, widzieć waszmość przed sobą, a w domu moim ma prawo gościnności każdy przybysz, chociażby był synem największego mego adwersarza.

Z kolei podał i mnie rękę. Zasiedliśmy na krzesłach i zaczęliśmy o różnych rzeczach rozmawiać. Pytał o gospodarstwo, o dawnych sąsiadów i żałował mocno, że mieszkając prawie ciągle na Ukrainie, nie miał nigdy sposobności poznać tutejszych mieszkańców.

Rozmowa przeciągała się a imci pan Grzegorz oglądał się od czasu do czasu, jakby kogoś jeszcze oczekiwał. Przyznam się że i ja miałem podobne uczucie. bo owa zielona sukienka z boru jakoś mi wyśmienicie do ścian tej komnaty kwadrowała. Patrzałem po tych ścianach czy się gdzie nie ukaże, czy z po za tych łbów jelenich nie zjawi się z łukiem Dyany jako boru królowa... Królowa boru nie zjawiła się jednak, a my mieliśmy już zacnego gospodarza pożegnać, gdy nagle w dalszych komnatach dał się słyszeć szelest odzieży kobiecej i stąpanie jakiegoś zwierza, opatrzonego w racice.

Jakoż za chwilę pokazała się w progu młoda sarna z czerwoną obrożą a za nią istna postać Dyany.

Była to moja królowa z boru. Za nią postępowała jakaś starsza matrona. Czoło imci pana Dyzmy zmarszczyło się, na co jednak królowa boru nie zważała. Trzymając sarnę za obrożę zbliżyła się ku nam, przyczem spostrzegłem że na mnie dłużej i z pewną powagą spojrzała.

— Moja siostrzenica imci panna Anna, używa tutaj swobody jakby była na puszczy Białowieżskiej. Widać że po marcypanach stolicy na zdrowie jej wychodzi chleb razowy i groch ze słoniną.

Na taką rekomendację skłoniliśmy się obaj na co panna Anna nawet nie zważała.

— Drogi wajaszku — rzekła całując ramię imci p. Dyzmy — czy mogę przejechać się trochę na tarancie?

— Na tarancie — odparł nieporuszony pan Dyzma — jechać nie możesz, bo to rumak dziki jeszcze!

— Jeżeli tak jest — odparł imci pan Grzegorz — to mam zaszczyt dzielnego pogromcę najdzikszych tabunów, imci pana Benedykta, syna mego rodzonego brata, imci pannie Annie przedstawić. Może on zda się na co.

Panna Anna ogarnęła mnie okiem od stóp aż do czupryny, a ja wyprostowałem się jak żołnierz na spojrzenie jenerała. Jakiś niemiły uśmiech zaigrał na jej twarzy.

— Skorzystam — odrzekła — z tej oferty, jeżeli będzie potrzeba. Na ten raz jednak bardzo dziękuję.

A wykręciwszy się na czerwonym korku bucika, znikła wraz z sarną i drugą towarzyszką w sąsiedniej komnacie, jak znika gwiazda spadająca z nieba.

Ciemno zrobiło się w koło mnie i ogarnął mnie jakiś smutek złowrogi. Jej uśmiech nie wróżył mi wcale tego, czego się spodziewałem, a rekuza oferty imci pana Grzegorza była tak jasną. Spuściłem wąsy i zacząłem się bawić barankiem od czapki.

Imci pan Grzegorz nie dał jednak za wygraną. Przeciągał rozmowę a jednem uchem się przysłuchiwał różnym nawoływaniom i sykom, które zalatywały z dziedzińca. I ja słyszałem to i w duchu radowałem się mając nadzieję, że wkrótce zajdzie potrzeba mojej pomocy. Wreszcie ozwał się imci pan Grzegorz.

(C. d. n.)

rakter tego narodu i politykę Bismarka. Pierwszy konflikt jaki wzniecił przygłuszył tryumfami Königgracu i Sedanu; — dla ukończenia drugiego, daleko ważniejszego i większego zatargu, potrzeba będzie jeszcze większych zwycięztw, jeszcze świetniejszego powodzenia. Osobiste rządy w naszych czasach tylko wojnami utrzymać się dadzą!

Paryż d. 11. stycznia.

Życie parlamentarne rozpoczęło się z dniem wczorajszym, a będzie ono bardzo ciekawe, obejmuje bowiem cały szereg zapowiedzianych reform. Na pierwszem miejscu stoi przejrzenie i i poprawienie konstytucji. Będzie to kamień probierczy wpływu i siły obecnego ministerjum; jeśli zdoła przeprowadzić ten pierwszy projekt, wtedy bez przesady można będzie twierdzić, że się opiera na jednolitej i stałej większości. W tej chwili los projektu poprawy konstytucji nie znajduje się w pomyślnych warunkach, a do tego przyczyniły się dwie okoliczności. Najpierw pomyślne wybory do senatu, na 79 nowowybranych senatorów znajduje się tylko 13 monarchistów, tak, że opozycja zeszła do 95 członków, a gdyby się w pewnych razach do niej przyłączyło stronnictwo niezadowolonych republikanów środkowej lewicy pod kierunkiem Jules Simona, to i wtedy nie złoży nawet zbliżonej większości, bo będzie stanowić 115 głosów przeciw 185. Tak pomyślne wybory do senatu dały powód tymczasowemu prezesowi Gaulthier de Roumilly, najstarszemu wiekiem, że przy otwarciu senatu oświadczył się przeciw poprawieniu konstytucji, a między innemi zauważano wyrażenie: że nie to co się ugina, ale to co się opiera, stanowi silną podstawę. Jest to znak, że i republikanie dawnej daty, do których należy podeszły wiekiem p. Gaulthier de Roumilly, nie widzą potrzeby zaprowadzenia zmian w konstytucji, że radziby, aby senat miał także swe zdanie i głos. Druga okoliczność, która ochłodziła nawet gorące umysły w Izbie posłów, jest zamiar wniesienia do konstytucji prawa wyborczego z listy *(scrutin de liste)*, które tak bardzo cięży na sercu prezesowi ministrów. Posłowie utrzymują nie bez słuszności, że przez przyjęcie tego projektu potępiliby własny swój mandat, bo tem samem uznaliby go za wadliwy, na czem ucierpiałby ich wpływ moralny wobec kraju. Ministerjum nie zraża się temi trudnościami, bo na wczorajszej Radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem prezydenta rzeczypospolitej, projekt poprawienia konstytucji został ostatecznie odczytany i przyjęty.

Pierwsze otwarcie parlamentu nie przedstawia zwykle nic zajmującego, bo przed wyborami biura przewodniczącego żadne rozprawy miejsca mieć nie mogą. Chociaż Izba posłów nie zebrała się w pełnej liczbie, bo wiele ław poselskich było pustych, jednak przewodniczący najstarszy wiekiem, 78 lat, p. Guichard, poseł z Yonne oznajmił, że w imię ludu francuskiego i prawa konstytucyjnego otwiera posiedzenie, a w krótkiem przemówieniu oznajmia, iż Francja coraz bardziej przywiązuje się do republiki, i spodziewa się, że godzina reform nareszcie wybiła. Jest to następstwo uprawnione ustaw republikańskich, nabytych ceną tylu ofiar. Dla postępowania drogą, wskazaną wolą narodu, Francja domaga się jednozgodnego działania władz publicznych.

Po tem przemówieniu przystąpiono do wyboru biur. Następnie p. Brisson został powołany na prezydenta Izby 275 głosami na 296 głosujących. Wybory innych członków odbędą się we czwartek d. 12. bm. Senat zaś odłożył swe wybory do d. 14. bm. Nie ulega prawie wątpliwości, że Leon Say zasiędzie, jak dawniej na krześle prezesa senatu. Wielką ciekawość obudzał wczoraj nowy senator, major Labordère, jest on jedynym, którego najskrajniejsze stronnictwo zdołało wprowadzić do senatu. Zobaczymy — czy dotrzyma danych przyrzeczeń swemu stronnictwu? Program jego między innemi obejmuje zniesienie senatu i przeprowadzenie reform socjalnych. Wypada nadmienić, że wybor majora Labordèra jest protestacją przeciw nominacji bardzo zdolnego jenerała Mirbela szefem głównego sztabu. Donosiłem w ostatnim liście, że na prefekta Sekwany został powołany p. Karol Floquet, ten sam, który okrzykiem: niech żyje Polska! powitał cara moskiewskiego w pałacu sprawiedliwości. Otóż są dzienniki, a niestety! katolickie, które mu to poczytują za występek, a przy każdej sposobności przypominają mu z diabelską złośliwością ten z uczciwego sumienia pochodzący okrzyk, i czynią mu zapytanie: „Gdyby car ośmielił się opuścić swe schronienie przed nihilistami w Gatczynie, czy p. K. Floquet przyjąłby go jako przedstawiciel miasta tym samym okrzykiem: Niech żyje Polska?“ Różne dzienniki w różny sposób na to odpowiedziały, zawsze z brakiem godności i poczucia sprawiedliwości. *L'Événement* powiada, że w Paryżu wszystko odbywa się według mody, Polska dziś nie jest w modzie, a więc car nie słyszałby drażniącego jego uszu okrzyku, a p. K. Floquet zna obowiązki pierwszego naczelnika wielkiego miasta. Nie bez zdziwienia wyczytałem, że na coś podobnego zdobyły się *La France* i *Soleil*; ale ostatni uchodzi za organ moskiewski pod bardzo udatnemi formami; mówiono nawet, że miał zająć miejsce *Norda*, który, według wiadomości dziennikarskich, ma wychodzić raz na tydzień dla uniknienia wielkich kosztów.

W dniu 10. bm. stronnictwo, które nie wiem jak nazwać, niech będzie Blanquiego, w rocznicę jego śmierci zamierzało urządzić bydlęcą manifestację pod hasłem: Ni Bóg, ni władza (*Ni Dieu, ni maitre*). Policja się temu sprzeciwiła. Zgraja rzuciła się na stróżów bezpieczeństwa. Żadne łagodne przedstawienia nie pomagały, szturkano i kopano nogami przedstawiciel prawa. Zgraja rozpędzona w jednem miejscu, zbierała się w drugiem. Nastąpiły aresztowania i natychmiastowe sądy i wyroki; na 30 osób aresztowanych spadły kary od 8 dni do 3 miesięcy. Osławiona Lujza Michel skazana na 15 dni. Wyobrażam sobie, jak będzie wyzyskiwała to swoje męczeństwo.

Religijny „Raskol“ w caracie.

III.

Sekty, o których wspominaliśmy powyżej, powstały i rozwijały się głównie w północnej części caratu. Te, o których nadmienimy niebawem, sformowały się i istnieją w części południowej, część ich przytem przesiedloną została na Kaukaz. Brak miejsca nie pozwala nam rozwodzić się obszernie, wskażemy więc tylko na niektóre główniejsze zasady tych herezyj.

Jedną z dawniejszych sekt tej kategorji, której początek sięga może jeszcze starej herezji „żydowstwujuszczych“ są „subotniki.“ Sektę tę uważać można za pewien atawistyczny objaw w łonie chrześcianizmu, jest ona bowiem niejako powrotem do Starego testamentu. Subotniki odrzucają bóstwo Chrystusa, dogmat Trójcy, oraz powagę Nowego testamentu, który jest dla nich tylko jedną z ksiąg świętych i proroczych. Podobnie do żydów, oczekują Mesjasza. Wyobrażają go sobie atoli nie jako Boga, lecz wielkiego jedynie człowieka, filozofa, moralistę i prawodawcę. Nie wierzą również w nadejście jakiegoś mesjanistycznego królestwa, na wzór państw dzisiejszych, lecz wierzą jedynie w nieuniknione nadejście królestwa sprawiedliwości, prawdy i rozumu. „Mesjasz, powiadają, silniejszy będzie od wszystkich proroków, ogłosi światu wielkie nieśmiertelne prawdy, sprowadzi ogólny spokój i szczęście.“ Subotnicy utrzymują, że na tamtym świecie sprawiedliwy Bóg przebaczy wszystkim, nawet największym grzesznikom — karze zaś ludzi na tym jedynie świecie za to, że nie hołdują słuszności i prawdzie Osobnym odłamem tej sekty, przesiedlonym również jak i subotniki na Kaukaz, są „Woskreśniki.“

Jedną z bardzo idealnych sekt są „Duchoborcy.“ Odrzucają oni dogmaty, hierarchię duchowną i wszelkie obrzędy. Uważają się za natchnionych przez Ducha św., odrzucają też wszelkie formy religijne, gdyż są one, zdaniem ich, tylko zbyteczną i szkodliwą powłoką samej podniosłej treści, której duchownicy ci starają się we wszelkich dogmatach i obrzędach doszukiwać. W bóstwo Chrystusa nie wierzą, uważając go tylko za wielkiego natchnionego człowieka, proroka.

Z Duchoborców wyszła inna, lepiej poznana i bardziej rozpowszechniona sekta — „Mołokanie.“ Zamieszkują oni przeważnie gubernię tambowską i saratowską. Mołokanie należą do sekt nowszej formacji. Nazwa ich spotyka się dopiero w roku 1814 W r. 1842, według urzędowego śledztwa, mołokanie nieuznawali instytucji duchowieństwa, odrzucali również sakramenta. Raporta urzędowe zaliczają ją do sekt niebezpiecznych, burzących. Mówią, że to sekta „razruszitielnaja.“ Mołokanie różnią się tem od pokrewnej sekty duchoborców, że wierzą w bóstwo Chrystusa. Podobnie jednak jak duchoborcy odrzucają całą stronę obrzędową, formalną, w religii. Pismo święte ma dla nich głównie moralne, budujące znaczenie przykładu i wzoru. Mołokanie w ogóle stawią wyżej wewnętrzną, duchową stronę religii, nad jej stronę obrzędową. Sami oni nazywają siebie — „Duchownyje christijanie.“ Czczą Boga, jak powiadają, w duchu i prawdzie, nie w formie obrzędów. Łaska boska, nauczają, spływa nie za pośrednictwem sakramentów i znaków widzialnych, lecz bezpośrednio wpływa z sumienia i dobrych uczynków człowieka Odrzucają kościoły i wszystkie oznaki, przyjęte przy odprawianiu nabożeństwa. Nie należy budować Bogu kościołów, bo świat cały jest dlań świątynią. Chcecie świątyń, budujcie je z dobrych uczynków i szczérej modlitwy. W mniemaniach tych, mołokanie opierają się na tem orzeczeniu pisma, w którem Chrystus powiedział, że przyjdzie czas, gdy prawdziwi czciciele na każdem miejscu cześć będą oddawali Bogu. Apostoł Paweł wszystkich nazywa duchownymi, nie potrzeba więc osobnego duchowieństwa. Chrystus wybierał apostołów nie z lewitów i nie wyświęcał ich na księży — nie ustanowił również osobnego nabożeństwa. Chrystus nauczał, że wszyscy są równi, i kto chce być pierwszym, niech będzie wszystkich sługą. Kościół, według ich mniemania, nie powinien się wydzielać z świeckiego społeczeństwa; przeciwnie, społeczeństwo jest właśnie samo kościołem, będąc zaś kościołem Chrystusa, społeczeństwo opierać się winno na miłości i równości swych członków. Maksymą mołokan jest, że litera jest martwą, duch tylko twórczy i żywy. Odrzucają też wszystkie sakramenta, nawet chrzest. Co do chrztu, powołują się na słowa Jana Chrzciciela... „Ja was chrzczę wodą, a oto przyjdzie ten, który was ochrzci duchem.“ Nie mogą też tego pojąć, jak może być potępionym człowiek, który spędził życie sprawiedliwie, tylko ochrzczony nie został. Nauka, powiadają, potrzebna ludziom do zbawienia, „nauka czysta i podniosła — nie woda.“

Odrzucając małżeństwo jako sakrament, pytają mołokanie — czy złe pożycie męża z żoną uświęca się tem, gdy ich zwiąże sakrament małżeństwa. Miłość i zgoda — oto na czem spoczywa małżeństwo. Mołokanie mimo to ściśle zachowują jednożeństwo. Niech żyją w miłości i zgodzie, według woli, powiadają. Gdy się nie zgadzają, niech lepiej się rozejdą. Jest to złe. Nie to jednak złe, że się rozchodzą, lecz to, że nie ma między nimi miłości i zgody. Małżeństwo też zawierają jedynie przez błogosławieństwo rodziców i starszych.

Mołokanie i w innych kwestjach religijnych uważają głównie na treść nie na formę, na rzeczy główne, nie na podrzędne. Obojętne to dla nich, czy Chrystus narodził się z dziewicy, czy podobnie jak wszyscy ludzie, czy czynił cuda lub nie. Celem chrześcianizmu jest doskonalenie się przez miłość Boga i bliźnich. Choćby wszystko to, powiadają, co naucza pismo święte, było jedynie przypowieścią — to i wtedy nie byłoby grzechu przeciwko duchowi chrześcianizmu, który uczy przedewszystkiem dobrych uczynków, miłości i prawdy w życiu. Nie odrzucają zresztą pisma świętego, tylko usiłują mu nadać charakter pouczającej opowieści, nic więcej. Wszystko jedno, powiadają, czy człowiek uczy się z opowieści wymyślonej, czy z historji rzeczywistej. I w samej ewangelii są przecie przypowieści, których nikt literalnie nie bierze. Post zachowują mołokanie jako środek pohamowania ciała i uduchowienia, nie chcą jednak wyznaczać ku temu osobnych dni i potraw. Napojów wyskokowych mołokanie nie używają absolutnie, tytoniu również. Występują przeciw zbytkowi, przyczynia się on bowiem do nędzy drugich. Kto dużo sam potrzebuje, nie może wiele innym udzielić. Na życie patrzą dosyć ascetycznie. Praca, według ich mniemania, potrzebna jest człowiekowi jak chleb i powietrze, patrzą też na nią, jak na religijny obowiązek. Poglądy te swoje mołokanie rozciągają i do stosunków państwowych. I tam doszukują się przedewszystkiem treści, słuszności. Między mołokanami bardzo jest rozpowszechnione przestępstwo ukrywania złoczyńców. W obawie ukarania niewinnego gotowi nawet winnemu przebaczyć. Podobnie postępują i w innych analogicznych wypadkach. Doznali też wielu prześladowań, przesiedlano ich przymusowo z jednego miejsca na drugie. Pozbawiono ich wielu praw, nie wolno im przechodzić z jednego stanu do drugiego, najmować się u prawosławnych i ich nawzajem dla siebie najmować itp.

Zatrzymaliśmy się obszerniej nad wyobrażeniami i poglądami tej sekty; przytoczyliśmy również sposób ich argumentowania i rozumowania — posłużyć to bowiem może za przykład typowy, wykazując, jaką drogą przy pomocy biblii wytwarzały się podobne herezje.

Ziemie polskie.

Kiedy jeszcze na ulicach Warszawy niszczono mienie i dobytek rodzin żydowskich, zawiązał się z łona poważnych obywateli komitet w celu dokładnego obliczenia strat i przyjścia w pomoc dotkniętym klęską. Komitet ten wydelegował ze swego grona komisję, złożoną z administratora archidyecezji warszawskiej ks. Sotkiewicza, ks. Adama Dudrewicza, dr. Karola Benniego, Macieja Bersona, Jana Blocha, Józefa Juszczyka, dr. Władysława Krysego, Aleksandra Makowieckiego, dr. Ludwika Natansona i Aleksandra Telmera, i polecił jej zgromadzić jak najdokładniejsze dane o stratach poniesionych podczas rozruchów. Ponieważ wkrótce okazało się, że pomimo energii tak szczupła liczba osób nie da rady nawałowi pracy, pospieszyło na pomoc komisji około 100 obywateli, przeważnie chrześcian, adwokatów, lekarzy, dziennikarzy i tym udało się zebrać nader bogaty materjał statystyczny, mający nietylko sprawozdawcze, ale i naukowe znaczenie.

Podług tych dat, ogólna liczba rodzin żydowskich, zniszczonych katastrofą, wynosi cyfrę 2011, czyli przeszło 10.000 osób.

Poszkodowani oceniają swoje straty na ogólną sumę 1,199.142 rubli, delegaci zredukowali tę sumę do 767.339 rubli, czyli zniżyli ją o 36 prct. Redukcja ta jest wcale charakterystyczną, dowodzi bowiem, że pewien procent poszkodowanych chciał robić interesa na swojem nieszczęściu, podając ze świadomością straty za wysoko.

Delegowani podzielili wszystkich poszkodowanych na cztery kategorje. Do pierwszej należą ci, którzy w katastrofie postradali całe swoje mienie i przyprawieni zostali o kij żebraczy, do drugiej ci, którym pozostał jaki taki sprzęt, lub narzędzie pracy, a którzy tylko do czasu skazani zostali na żebraninę i walkę z nędzą, do trzeciej zaliczono ludzi, którzy zepchnięci tylko zostali o jeden lub więcej stopni z drabiny hierarchii społecznej, nakoniec w czwartej kategorji mieszczą się tacy, którzy sami sobie dadzą radę i którzy mimo poniesionych strat nie potrzebują apelować do miłosierdzia publicznego.

Do pierwszej kategorji należy 948 rodzin, do drugiej 475, do trzeciej 303, do czwartej 285 strata na rodzinę przypada w pierwszej kategorji 269·5, drugiej 309·0, trzeciej 556·6, nakoniec w czwartej 683·7 rubli srebrnych. Cyfry te najlepiej same za siebie przemawiają. Najwięcej między ostatnimi nędzarzami znajduje się takich, których cały majątek mniej był wart, aniżeli część mienia innych; najmniej zaś dotknęła katastrofa bogaczów. Proletarjat chrześciański niszczył proletarjat żydowski — oto zasada wypływająca z cyfr powyższych.

Ze względu na zajęcie osób poszkodowanych komisja podzieliła ofiary katastrofy warszawskiej na 84 klas w 8 kategorjach. Najwięciej ucierpieli handlarze artykułów spożywczych (498), po nich rzemieślnicy (430), dalej ludzie żyjący z usług osobistych (318), następnie handlarze artykułów, mających związek z odzieżą, mieszkaniem, tudzież dystrybucji tytoniu (281), wreszcie szynkarze (246), najmniej zaś ludzie bez zajęcia, fanciarze, prostytutki i właściciele prywatnych domów modlitwy. Klęska w najwyższym stopniu dotknęła handlujących artykułami spożywczemi i rzemieślników; z jednej więc strony niszczono pokarmy, z drugiej rujnowano najproduktywniejszą część ludności żydowskiej.

Moralną stronę zaburzeń ocenia sprawozdanie komisji w ten sposób:

Czy siły, które wywołały katastrofę, były anti-religijnemi?

Istotnie siły te, łamiąc przykazania Boskie i gwałcąc wielkie święto, były przedewszystkiem antichrześciańskiemi. Nie występowały one jednak przeciw religii mojżeszowej; zniszczono bowiem ledwie 3 rodziny utrzymujące domy modlitw, tudzież 27 rodzin: rabinów, mełamedów, szkolników i bakałarzy, co razem tworzy $^1/_{111}$ skutku ogólnego i musi być uważanem za dzieło przypadku. Nie kierowały też sprawcami nieszczęścia jakieś względy społeczne. Gdyby bowiem zniszczono 246 rodzin szynkarskich dla „publicznego dobra“, to jakim sposobem zaplątałoby się między niemi aż 779 rodzin handlujących i 434 rzemieślniczych?

Że siła niszcząca nie miała zamiaru umoralniać, dowodem tego ledwie 6 domów rozpusty. Że nie karciła lichwy, dowodem 4 fanciarzy. Natomiast 28 zegarmistrzów, 5 jubilerów i złotników dowodzą, że w liczbie niszczycieli znajdowały się czynniki, poszukujące kosztowności.

Pobudek więc, dających się usprawiedliwić choćby nawet za pomocą najfałszywszych teoryj socjalnych, ale pobudek wyrozumowanych, nie było. A jeżeli były, tak zniknęły wśród innych, że ich niepodobna odszukać.

Siła niszcząca kierowała się przeważnie ku środkom pożywczym i podbudzającym nerwy za pomocą alkoholu i tytoniu.

Był to więc żywioł tak surowy, tak pierwotny jak woda, ogień lub wicher, lecz żywioł obdarzony dobrym żołądkiem i stępionemi nerwami... ilustruje on tylko znaną prawdę, że na dnie wielkich miast drzemią czynniki, które nieutrzymane w należytych karbach mogą wiele nieszczęść wyrządzić społeczeństwu.

* * *

Ze Starokonstantynowa piszą do *Gaz. Krak.*: Wypadki warszawskie i u nas na Wołyniu, odbiły się smutnem echem.....

Żydzi nasi bynajmniej niestanowią żywiołu odpornego — owszem, w jakiemś dziwnem zaślepieniu zdają się sami przygotowywać wybuch, który że tym razem nie skończy się li tylko na zniszczeniu dobytku materjalnego, nie ulega wątpliwości. Powiadam, że sami przygotowują wybuch, bo u nich niema dziś już tej dawnej solidarności, która bądź cobądź w danej chwili dałaby możność prędszego zorjentowania się, prędszego obmyślenia środków zaradczych grożącemu nieszczęściu. Wielu z nich, powodowani chęcią zysku, w zapamiętałości swej nie przebierają w środkach; dość powiedzieć, że owe bandy złodziejskie grasujące pod zaborem moskiewskim, o których zapewne musicie wiedzieć, rekrutują się po większej części z żydów. Bandy te nie są wymysłem — są to instytucje wzorowo uorganizowane, mające swój centralny zarząd, swoich ajentów, swoje własne poczty i t. d.

Organa rządowe, nietylko że nie starają się złemu przeszkodzić, lecz jakby z umysłu biernem zachowaniem się dolewają oliwy dognia. Każdy taki złodziej nie potrzebuje ukrywać się ze swojem powołaniem, ale działa w biały dzień, działa otwarcie; — dość przytoczyć, że każdy z tutejszych obywateli zna tych panów - powiadam zna, bo często odbieramy ich wzyty, mające na celu ni mniej ni więcej, jak zawarcie dobrowolnego układu, mocą którego otrzmuje się rękojmię bezpieczeństwa swego mienia. Ci, co się nie chcą zgodzić na taki układ, najprzej na tem wychodzą, bowiem zemsta złodzieska, pomimo wszelkich możliwych środków zradczych, dosięga swoje ofiary.

Ja sam płacę dwom powszechnie znanym złodziejom po 50 rubli srebrem złodziejskiego podatku, wyraźnie pięćdziesiąt rubli rocznie, i wychodzę na tem wcale nieźle, bo niepotrzebuję utrzymywać nadzwyczajnych stróżów nocnych i mogę być spokojny, że mi koni nie pokradną, co u nas jest zwykle na porządku dziennym.

Czy stan taki może dobrze oddziaływać na ciemne masy ludu, odpowiedź nietrudna. — Powiecie może: co robi duchowieństwo, czemu ono nie stanie na straży moralności? Duchowieństwo katolickiej niema styczności z ludem, który jak wiecie jest prawosławnym. A zatem lud ten podlega wpływom popów prawosławnych, a jak ten wpływ może oddziaływać, niech posłuży za dowód opis faktu, za którego autentyczność ręczę. Przed kilkoma tygodniami w tutejszym sądzie karnym, wobec ławy przysięgłych — rozstrzygała się następująca sprawa:

Pop prawosławny, powodowany zemstą osobistą oskarza włościanina, jedną ze swoich owieczek o kradzież słoniny; słonina w samej rzeczy przepadła i pozory przemawiały na niekorzyść oskarzonego.

Kiedy sprawa wyszła przed sąd, kiedy oskarzony przekonał się, że nie ma żartów i naprawdę kara go nie minie, wtedy chwyta się ostatecznego, jak sam powiada, ratunku, i całą prawdę wyjawia sądowi mniej więcej w następujących słowach: „Moi panowie sędziowie, nie myślcie, aby duchowieństwo nasze było „czesne“ (uczciwe), tak nie jest. Pierwszy mój oskarzyciel lubi często oddalać się z domu, i czas swój poświęca wcale nie czesnym duchownym, lecz wszelkim nieczesnym sprawkom, — co najmniej nielicującym z jego powołaniem. Małżonka jego „dobrodzika“ nie chcąc się dać uprzedzić na tem polu swemu małżonkowi, urządza podobne nieczesne zabawy pod domową strzechą, w domowem ognisku, a ja z całą skruchą muszę wyznać, że bywam bohaterem takich zabaw. Słoninę ową nie ukradłem, lecz od dobrodziki otrzymałem w prezencie.“

Sąd po przesłuchaniu świadków i po zbadaniu szczegółowem powyższej obrony stanął w dziwnej kolizji, bo zamiast orzeczenia, która z dwóch skarzących się stron ma słuszność, znalazł trzeciego winowajcę, i zniewolony był zasądzić „dobrodzikę“. *Dixi.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16. stycznia.

* **Temperatura** u nas podniosła się trochę, mróz choć i tak niewielki zwolniał, natomiast mamy powietrze dżdżyste i nieprzyjemne. Termometr wskazuje 5 stopni zimna. Z Algieru donoszą, że kolumna pułkownika Brunetiere wiele ucierpiała w dniu 29. grudnia podczas marszu z Tiaretu do Dżebel-Amurn. Żołnierze musieli torować sobie drogę w śniegu na 50 centymetrów, podczas 16-stopniowego mrozu! Widocznie nasza zima przeniosła się na południe, do Hiszpanii i Algieru... Najbliższe dnie mają przynieść pogodę i tęgi mróz. Zobaczymy.

* **Posiedzenie** Koła literackiego z piątku, odbyło się przy licznym udziale członków. Dyskusja toczyła się w sprawie przyjęcia spodziewanego we Lwowie J. I. Kraszewskiego, w którem Koło wzięło inicjatywę, i w zainaugurowaniu również przez towarzystwo obchodzie ośmdziesięcioletniej rocznicy urodzin wieszcza ukraińskiego, Bohdana Zaleskiego. Kraszewski przybędzie do Lwowa dnia 2. lutego, o godzinie pół do 10. wieczorem. Na peronie powitają go członkowie Koła literackiego, Koło, nie przesądzając wcale tego, co dla uczczenia gościa uczynią inne koła, urządzi dla okazania mu swego hołdu ucztę, na którą zaprosi reprezentantów wszystkich sfer obywatelskich stolicy. Muzykalną część obchodu Bohdana Zaleskiego, oddano p. Henrykowi Jareckiemu, kapelmistrzowi opery lowskiej.

* **P. Włodzimierz Stabelski** umieścił w ostatnim numerze *Szczutka* następujący piękny wiersz „Świętojurcom na Nowy rok ruski“:

Z nienawiści wierzysz Niemcom,
Chociaż stałeś ongi w Pradze
I w słowiańskiej swej odwadze
Wydał wojnę cudzoziemcom.
Czy ten sojusz będzie wieczny
Raz mi przecież wyjaśń! —
Nie, mój bracie niesrdeczny;
To fałszywa przyjaźń!

2

Marnotrawstwo fizycznie chorych.

(Stacje zimowe.)

Skreślił

Dr. HENRYK JASIEŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

II.

W Polsce istnieje przysłowie „Nie razem Kraków zbudowany“. Otóż wręcz przeciwnie temu przysłowiu, stanęły w jednym dziesiątku lat miasteczka w Alpach, 5.000 stóp nad poziomem morza. Jak za dotknięciem różczki czarodziejskiej, wykuli włoscy robotnicy w skałach gościńce, prowadząc je nad wąwozami i przepaściami, na widok których podróżni dostają zawrotu.

W ten sposób pokryły się Alpy miejscowościami imponującemi, z których każda na śmiało rywalizować może z niektóremi obwodowemi miastami kraju naszego. Szczyty gór nieurodzajne, na których porost drzew zupełnie ustał — skały olbrzymie do żadnego użytku niesłużące — stały się siedliskiem przemysłu, handlu; czynnikiem ekonomicznym kraju, żywiącym setki ludzi groszem importowanym. Latem i zima panuje tamże ruch, życie — wymiany wszelkich produktów odbywają się jakby na obszernem a centralnem stanowisku, a ludność rodzima, korzystając z tego prądu, rośnie w dobrobyt oświatę, i w liczbę.

Osada Davos liczyła przed laty kilkunastu około 500 dusz ludności miejscowej; dziś zaś liczy 1200 dusz tuziemców, a przeszło 1000 cudzoziemców, odbywających siedmiomiesięczne sezony zimowe. W ciągu tego czasu wybudowano czterdzieści i kilka hoteli, czyli kurhausów, czyli pensionów. Przeszło 100 koni stoją na usługi gości, którzy przyjeżdżają z Anglii, Hollandji, Niemiec, Moskwy, Polski—ba nawet z Ameryki—z Włoch, Hiszpanii... by życie ratować.

Prywatnym sumptem wybudowano piękny kościołek katolicki, w tej gminie kalwińskiej — a pierwszym założycielem był ks. Czartoryski z Paryża, jak świadczy tablica marmurowa.

Anglicy składkami murują kościół anglikański — wszyscy zaś pospołem postawili klasztór sióstr miłosierdzia, helweckiej reguły (Diakonissy) wraz z kościołem, których obowiązkiem nieuleczalnych chorych brać do siebie i pielęgnować ich, aż do ostatniej chwili skonu.

Trzy apteki, sklepów kilkadziesiąt, rzemieślników bez liku, dwie muzyki, teatr codzienny, gazeta, drukarnia, różne widowiska — obrały stałe swe siedlisko w tej mieścinie i snać iż dobre robią interesa, skoro liczba takowych wzrasta codziennie. A w całym tym natłoku niemasz ani jednego żyda! Nawet kantory pieniężne chrześciańską obsłużone ludnością.

Tak zużytkowały Alpy, tak skorzystała Helwecja z umiejętności lekarskich, wprowadzających nowy systemat leczniczy dla chorób płucnych.

I nie dziw! Alpy znane Rzymowi pogańskiemu, Alpy znane każdemu turyście, bo wieńcem w okół Alp rozsiadły się narody kulturne, u których w cenie i zdrowie, i czas i pieniądz. Narody te mając w pobliżu swem Alpy, niezadają sobie nawet pracy, studja czynić porównawcze i obcych szukać bogów. Im dobrze z Alpami—oni znają gościńce i drogi przez te wąwozy, więc trzymają się tych gór i składają się na nie. I rosną Alpy i rośnie zamożność w tych skałach niebotycznych.

Patrząc na ten tytaniczny rozwój kraju górskiego, ze stanowiska polskiego, mimowoli nasuwa się pytanie, ażali te Alpy, ta chociażby boska Szwajcarja, uprzywilejowaną była krainą do koncentracji chorych wszelkich narodów i do pobierania danin od obcych jej plemion? Czyż po za Alpami niema uzdrowisk? Czyż śnieżne szczyty Białej góry lub Bernarda nieznajdą godnego rywala? Wszak półwysep Krymski w swych górach równie olbrzymie dla zdrowia skarby przechował! Więc snać iż każda znaczniejsza połać Europy podobne ma u siebie warunki. A zatem ten Wschód nasz, powinien mieć, mieć musi, to samo, co ma Zachód — i powinien być i jest o tyle lepszym, o ile skłania się bardziej ku właściwościom klimatu swego rodzimego.

Na przestrzeni stu kilkudziesięciu mil okalają ziemię naszą „Karpaty“. Dlaczego te Karpaty w stosunku do nas mają być gorsze, jak tamte Alpy dla nich — tego wytłumaczyć sobie trudno. Przyroda uposażyła góry nasze we wszystkie składniki, które nowoczesna hygiena do podsilenia nadwątlonego zdrowia wymaga. Więc przezcóż obcych szukamy bogów? Czyż w Tatrach, lub poniżej, nie znajdziesz halawy 3—4—5.000 stóp wysokiej, od przeciągu zasłoniętej, która by się nadawała na zakład klimatyczny i chorym fizycznie odpowiednie dawała warunki?

Jak wielką ekonomiczną korzyścią było by zaludnienie Karpat, dość przytoczyć, że n. p. jeden sześciomiesięczny sezon zimowy przynosi Davosowi jeden milion zł. brutto; A ponieważ takich Davosów jest w Szwajcarji kilkadziesiąt, więc Szwajcarja rok rocznie bierze kilkudziesiąt milionowy haracz od Europy. — Daleki jestem od tego by robić sobie tak piękne nadzieje, iż zdołamy te kilkadziesiąt milionów odwrócić od Szwajcarji a skierować ku Karpatom — boż Alpy pozostaną Alpami dla Francji, Niemiec, Anglii i Włoch — a Karpaty mogły by tylko służyć właściwemu środkowi Europy. Dla nas by wystarczyło jeźli byśmy zimową i letnią emigrację chorych z Polski, Czech, Szlązka, Saksonii, Prus wschodnich i z Moskwy ku Tatrom i Karpatom ściągnęli.

Że sprawa ta nietylko niemożliwą nie jest, lecz że przeciwnie takowa bezwarunkowo udać się może i z pewnością się uda, udowodnię przykładami.

Pewien dr. Szontag z Węgier, przesiedziawszy dwa sezony zimowe w Szwajcarji, wrócił do swej ojczyzny z silnem postanowieniem założenia klimatycznego zakładu dla chorych na płuca i na przypadłości nerwowe w Węgrzech. Na południowym stoku Tatr, od strony węgierskiej wyszukał odpowiednią miejscowość „Neuschmeks“ pobudował takową, i za dwa lata doczekał się tak wielkiej wziętości, że w trzech zabudowaniach liczących 180—200 numerów, wszystkie miejsca są zajęte. — Do tego użył zwykłej reklamy, odfotografowawszy budynki zakładu, dołączywszy cenniki, wykazawszy wysokość, ciepłotę, procent wilgoci, siłę insolacyj, wskazawszy drogę i stacje kolejowe — dość że nowość ta, szczególniej oddalenie nie zbyt wielkie, ściągnęła chorych — a nawet z gości w Szwajcarji przebywających zwabiła pewną część do „Neuschmeks.“

Przykład drugi: Zeszłego roku bawiła w Davos hrabina Krasińska z Warszawy z całym dworem. W grudniu zaś pojawia się korespondencja w *Gazecie Narodowej*, w której donoszą z Zakopanego, iż w zakładzie klimatycznym dr. Wenantego Piaseckiego (mego kolegi) odbywa ordynatowa hr. Krasińska zimowy sezon — że właściciel Zakopanego jakiś Niemiec ma z wiosną 20 domków tamże postawić, że jest już telegraf, tylko ponoć droga nienajlepsza. Otóż udzieliłem tej wiadomości kilkunastu znajomym którym bliżej do Tatr, jak do Alp, i wszędzie znalazłem najprzychylniejsze przyjęcie tego faktu. Gdyby ten zakład w Zakopanem umiał sobie w kraju i zagranicą zrobić reklamę, mianowicie gdyby można mieć ten pewnik, że chorzy otrzymają wygodę a niebędą poruczeni wyzyskiwaniu żydowskiemu, natenczas jestem pewny, iż zakład ten wielkie może mieć powodzenie. Już sama bytność zamożnej hr. Krasińskiej która przecież dla zdrowia nie szczędziłaby wydatków, i tak dobrze w Alpach jak w St. Remo przezimować by mogła, jest poniekąd reklamą, ale tylko dla tych którzy czytali *Gazetę Narodową*, której na nieszczęście ani Anglicy ani inne narody nie czytują.

(C. d. n.)

Wielbisz z zemsty też Moskala,
Chociaż Moskal Ukrainę
W proch obrócił i w perzynę
I grunt ruski wciąż wywala,
Jesteś nawet grube dumny
Na tę bukw zawiłość! —
Wierz mi bracie nierozumny:
To nieszczera miłość!

Lecz gdy Niemiec cię wygoli,
Gdy ci Moskal łeb rozpłata,
Spojrz, jak Rusin — Lach się brata
W imię doli i niedoli,
I przyjdź do nas — my ci powiem
Ruskie *Myr wam bratja!* —
My braterskiem żyjem zdrowiem
W przeddzień *wodoświatja!*

* **Teatr.** Wspominaliśmy już, że p. Zboiński wybrał na swój benefis, który się odbędzie w piątek „Śmierć Walenstejna“ Szylera. Tutaj dodać sam wypada, że przedstawienie to nietylko ze względu na sztukę będzie u nas niezwykłem zjawiskiem. Beneficjant utalentowany w wysokim stopniu do ról charakterystycznych, odegra w „Walenstejnie“ po raz pierwszy rolę dramatyczną pierwszorzędnych rozmiarów. W kołach artystycznych budzi to niezwykłą ciekawość, jak aktor, którego działalność dotychczas była nader rozerwaną operetkami i farsami, wywiąże się z roli tak poważnej i tak wielkiej siły. Ciekawość tę w zupełności podzielamy.

Pr. Adolf Abrahamowicz napisał kilka nowych jednoaktowych komedyj, które w tych dniach odczytał w gronie artystów i literatów. Najlepiej podobała się „Pierwsza próba“, rzecz bez wielkich pretensyj, ale pełna werwy i humoru. Zapewne wkrótce ujrzymy ją na naszej scenie.

* **Wieczorek z tańcami.** Stowarzyszenie wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej urządza w sobotę, dnia 11. lutego wieczorek z tańcami w sali „Frohsinn“. Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na fundusz inwalidów, wdów i sierót tegoż stowarzyszenia. Bilety można otrzymać za okazaniem zaproszenia w administracji *Gazety Narod.*, w drukarni Ludowej, w księgarniach Polskiej i Gubrynowicza i Schmidta, tudzież w handlu Juljusza Reissa.

* **Wystawa robót kobiecych** w muzeum przemysłowem miejskiem została wczoraj po rozdaniu nagród i losowaniu zamkniętą.

* **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na posiedzeniu publicznem lwowskiego sądu krajowego w sprawach karnych, w obecności wiceprezydenta Lidla, delegata Izby adwokatów dr. Hryszkiewicza, radców sądowych Drdackiego i Samulewicza i prokuratora państwa Szymonowicza, na dniu 15. stycznia 1882 odbytem, zostali na przyszłą kadencję z dniem 6. lutego 1882 rozpoczynającą się, wylosowani przysięgli, jako główni: Dr. Bliziński Kazimierz, adwokat; Plewnicki Ferd., właściciel realn.; Leszczyński Mikołaj, właśc. real.; Janikowski Tom., właśc. real.; Łempicki Maciej, rzeźnik; dr. Landesberger Salomon, adwokat; dr. Romanowski Erazm, adw.; Hess Edward, właśc. zakładu posługaczy; dr. Schrenzel Baruch, adw.; Kaiser Jan, właśc. realn.; Smurowicz Jan, właśc. realn.; Hulles Salomon Jakób, właśc. realn.; Michalski Michał, kowal; Lang Leopold, właśc. części dóbr Turynka; Horowitz Samuel, kupiec; Leszczyński Ludwik, właśc. dóbr Milatycze; Tyniecki Władysław, profesor szkoły lasowej; Miłaszewski Jan, właśc. real.; Strzelecki Ignacy, właśc. realn.; dr. Zucker Filip, prawnik; Wolski Jan Adam, szewc; Piasecki Jan, właśc. realn.; Neufeld Markus, właśc. real. w Zniesieniu; Brekster Ignacy (syn), kupiec; Rentschner Feiwel, kupiec; Lewicki Kazimierz, kupiec; dr. Moszyński Adolf, adwokat; Proch Leib, złotnik; Kowalski Jan, właśc. real.; dr. Reich Bernard, adwokat; Dworzak Jan, dzierżawca dóbr Tehlów; dr. Herschman Edwin, kandydat adwokatury; Ehrbar Karol, właśc. realn.; Schayer Karol, kupiec i właśc. real.; Kinzler Antoni, rzeźnik; Świsterski Wiktor, właśc. real.

Zastępcy: Kowalski Felika, kupiec; Landesberg Benjamin, właśc. real.; Jasser Gerson Ber, kupiec; Marczuk Michał, właśc. realn.; Posament Henoch, właśc. realność; Todres Joel Jolles, właśc. realn.; Obogi Mechel, krawiec; Düll Franciszek, piekarz; Nazelewicz Jan, szewc.

* **Towarzystwo przyrodników.** Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 17. stycznia r. b. o godz. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. J. Brühl. O związku między własnościami fizykalnemi ciał organicznych. 2. J. Stella Sawicki. Kolejne zmiany w ustroju niższych organizmów.

* **Samobójstwo.** Dziś rano o godzinie 8. znaleziono w wychodkach kamienicy pod l. 32 przy ul. Kopernika trupa powieszonego izraelity. Sprawdzono samobójstwo, a wsamobójcy poznano kelnera z restauracji „pod lustrem“.

Trupa odwieziono do kostnicy szpitala powszechnego. Nazywał się Berl Krebs, liczył lat 27, stanu wolnego, rodem z Ropianki.

* **Towarzystwo sztuk pięknych** odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Zagaił je prezes Leszek hr. Dunin Borkowski. W przemowie swej wskazał na ważną misję cywilizacyjną sztuk pięknych a przedstawiając piętnastoletnie zbiegł towarzystwa lwowskiego około krzewienia zamiłowania sztuk pięknych, wyraził się, że towarzystwo nie mogło pracy tej na szerszą rozwinąć skalę. — Środki wystarczały na utrzymanie potrzebnej instytucji przy życiu, lecz niedopisały zamiarom rozdawania liczniejszych, większych premij, mogących stanowić żywszą zachętę dla artystów, niedopisały w celach wyszukiwania i kształcenia talentów itd.

Wskazał dalej prezes na smutne stosunki panujące obecnie w pielęgnowaniu i pojmowaniu sztuk pięknych w niektórych sferach. Pomniki narodowe pozbawione świątnicy — tarzają się jak niewolniki w pańskich pokojach — rzekł — a natchniony pędzel wznawiający historję wielkiej przeszłości naszej zaczyna straszyć jak upior...

Nie zaszkodzi on wytrawnym mężom w sali obrad, ale młodzież mogłaby za tą przeszłością zatęskuić, — przed nią trzeba schować historję!...

Niektórzy też przez miłość własną opierają się wpływowi sztuk pięknych. Bo w cóżby się obrócili, gdyby brakło adoratorów biorących pląsy smorgońskie za zgrabność, a grubiaństwo za dowcip.

Pielęgnowanie sztuk pięknych, zaświadczających o pochodzie cywilizacyjnym, nie godzi się pozostawiać inicjatywie i zachęcie przywatnej; nawet pod rządem absolutnym otrzymuje towarzystwo przyjaciół sztuki niewielki, ale stały roczny zasiłek!...

Przechodząc do tegorocznej wystawy, skonstatował prezes, że bywały świetniejsze, ale nie można wymagać, aby zawsze pojawiały się arcydzieła mistrzów. Wystawy mają za cel budzić powoli poczucie piękna w szerszych kołach — a mały katechizm bywa częściej potrzebny aniżeli wielka teologia.

Po przemówieniu przerywanem częstemi oklaskami, zdał p. Greliński sprawę z czynności towarzystwa za rok ubiegły, poprzedziwszy rzutem oka na 14 letni rozwój towarzystwa. Oprócz 14 wystaw dorocznych, coraz częściej zwidzanych urządzono dwie nadzwyczajne: „Unii“ Matejki i „Pochodni“ Siemiradzkiego. Owocem pierwszej wystawy nadzwyczajnej była fundacja Matejki, drugiej kwota 2000 zł. złożona przez Siemiradzkiego na stypendja dla uczniów szkoły sztuk pięknych. W czasie swego istnienia użyło towarzystwo 19.780 zł. na zakupno obrazów i dzieł sztuki do losowania. Wogóle na rzecz sztuki polskiej a względnie artystów uzyskało 39.469 zł., któreby były ich ominęły gdyby towarzystwo nie istniało.

Wystawa ostatnia trwała 100 dni. Zwiedziło ją za biletami płatnemi 7.971 osób, o 745 więcej jak zeszłoroczną. Dochód wynosił przeciętnie 1 zł. 29 ct. dziennie.

Akcyj sprzedano 802, o 83 więcej jak w roku zeszłym. Dochód 1520 zł. obrócono na zakupno 15 obrazów i jednej rzeźby.

Premią na r. 1881 jest oleodruk „Łódź rybacka“. Sztych Redlicha „Unii“ Matejki z powodu trudności przedstawionych przez krakowskie towarzystwo będzie rozdany jako premia dopiere w roku 1883.

Towarzystwo zawiązało rokowania o sprowadzenie słynnych obrazów Wereszczagina do Lwowa.

W sprawie umieszczenia Unii lubelskiej wniosła dyrekcja przedstawienie do Wydziału krajowego. Wykazują, że umieszczenie w sali recepcyjnej jest nieodpowiednem, raz ze względu na nieprzystępność dla publiczności, powtóre dla fatalnego wpływu lokalnego na sam obraz, domagała się umieszczenia obrazu w sali sejmowej, lub pozostawienia go w dotychczasowem pomieszczeniu.

Wydział krajowy odpowiedział na to w dniu 31 grudnia, że sala, gdzie ma być pomieszczoną Unia, nie jest recepcyjną. Na recepcje przeznaczono dwie inne sale, obok sali obrad Wydziału krajowego, w której przeznaczono jedną z nich na pomieszczenie Unii.

Na tem zakończono sprawozdanie. Po ponownym wyborze pp. Grelińskiego i Młodnickiego do dyrekcji, tudzież zatwierdzeniu komisji lustracyjnej w dotychczasowym składzie z pp. Kopystyński go, Horoszkiewicza, Frieda, Szarańskiego, Bogdanowicza i Koczyndyka, zamknął prezes obrady zgromadzenia.

* **W Brodach** odbędzie się jutro przedstawienie amatorskie na dochód warszawską katastrofą dotkniętych. W programie są dwie komedyjki: Cnota mojej żony (z francuskiego), „Sprytny podlotek“ oryg. Słupskiego i deklamacja. W międzyaktach grać będzie orkiestra miejscowego Towarzystwa muzycznego.

* **Dekoracje.** Cesarz nadał wiceprezydentowi namiestnictwa we Lwowie p. Filipowi Zaleskiemu order żelaznej korony drugiej klasy, a radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Krakowie, Kazimierzowi hr. Badeniemu order żelaznej korony trzeciej klasy — z uwolnieniem od taks przepisanych.

* **Ofiara** Pani B. Geistlener złożyła na ręce prezydenta miasta 100 egzemplarzy najnowszej Polki własnego układu p. t. „Electrique polka française“, w celu rozsprzedaży na korzyść ubogich m. Lwowa Polka ta jest do nabycia w księgarniach Gubrynowicza i Schmidta, oraz Seyfarta i Czajkowskiego.

* **Zmarł we Lwowie** Jan Górski, obywatel, były właściciel handlu korzennego.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro:** Św. Antoniego. — Ftcepemta.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 15go b. m.: Skradziono: Panu A. R. ze strychu domu l. 4 plac Strzelecki bieliznę damską znaczoną literami F. R. a męską ze znakami A. R. — Panu J. M. z pom. l. 3 ulica Furmańska 6 poduszek, 2 kolorowe kapy i 2 prześcieradła.

Pan S. L. zgubił w wozie tramwajowym kwotę 150 zł. w 3 banknotach po 50 zł.

— **Wystawa w Paryżu.** Union central des beaux arts w Paryżu urządza w sierpniu b. r. wystawę przedmiotów sztucznie z drzewa, tkanin i papieru wykonanych. Z tem połączony jest konkurs na następujące trzy grupy: 1) umeblowanie sypialni, meble w stylu fantaisie, kanapy, fotele, biblioteki itp.; 2) materje na meble i draperje; 3) przedmioty introligatorskie i fotografie. Przemysłowcy interesujący się tą wystawą, otrzymać mogą szczegółowy program w dyrekcji austrjackiego Muzeum w Wiedniu.

— **Zamach stanu w Pekinie.** Jak *North China Herald* donosi, w cesarskim pałacu w Pekinie został ogłoszony wyrok śmierci na kilku eunuchów, którzy w marcu ubiegłego roku chcieli wykonać zamach na życie ówczesnej cesarzowej regentki Tzo-Au. W cesarskim pałacu w Pekinie znajduje się kilka kolosalnych lwów z kamienia ustawionych przed pałacem i w ogrodzie. Kiedy nieboszczka przechodziła koło jednego z tych lwów, podniósł on się nagle i z ogromnym hukiem spadł przed nią rozbijając się na drobne kawałki. Pokazało się, że sprzysiężeni wydrążyli wnętrze figury, umieścili tam silny nabój prochu i zapalili go za pomocą drutu elektrycznego, łączącego ich mieszkanie z pomnikiem. Iskrę zapalił przyrząd zegarowy. Wszyscy sprzysiężeni poniosą karę na gardle.

— **Meissonier.** Znakomity malarz i twórca tylu miniaturowych arcydzieł, Meissonier, powrócił do zdrowia po ostatniej ciężkiej chorobie i pomimo sześćdziesięciu siedmiu lat czuje się jeszcze dosyć silnym, by pracować z dawnym zapałem i wytrwałością.

Obecnie cały Paryż zachwyca się portretem pani Mackey, żony największego kapitalisty w świecie; powiadają, że artysta za ten portrecik wziął 100.000 franków.

Podczas choroby Meissonier malował swój własny konterfekt; przedstawił siebie w ogromnym szlafroku, siedzącego w poręczowem krześle. Ofiarowano mu już 80.000 franków za ten portret, ale nie chciał go odstąpić; zajmie on miejsce w słynnej galerji Luwru. Lekarz Meissoniera, zapytany o rachunek za kurację, rzekł mu dobrodusznie:

— Gdzieżbym ja śmiał brać od takiego, jak pan człowieka pieniądze?... jeśli mnie pan koniecznie chcesz wynagrodzić, to mi ofiaruj jeden z tych malutkich obrazków. Artysta nie odpowiedział nic na to, ale do swoich przyjaciół miał się potem wyrazić:

— Drogiego mam lekarza, żąda odemnie honorarjum w wysokości 30.000 franków.

U niego „obrazeczki“ w takiej tylko znajdują się cenie...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z ogłoszonego właśnie zamknięcia rachunków za rok 1881 towarzystwa zaliczkowego we Lwowie wyjmujemy co najważniejsze liczby:

Stan czynny.		
Pożyczki	złr.	607.399
Nieruchomości	„	41.132
Stan bierny.		
Udziały wynosiły	„	134.220
Wkładki na rachunek bieżący	„	461.608
Fundusz rezerwowy	„	13.043
Czysty zysk	„	12.278
Koszta administracji wynosiły	„	10.895

Bank rolniczy we Lwowie. Nieco większe zaufanie, jakie daje się spostrzegać w handlu zbożowym, nieoddziałało tyle na zwyżkę cen, ile na łatwiejsze transakcje.

Pokup tak młynarzy, jak i kupców ogranicza się jeszcze na pokrywaniu li najkonieczniejszych potrzeb.

Wyżej notowane ceny Nowego Yorku są obecnie bez wpływu na targi europejskie, a to z tej przyczyny, że inne źródła a mianowicie południowa Moskwa z powodu łagodnej zimy mogą czynić dalsze transporta.

Pszenica czerwona banatka ma zawsze popyt a w celnych gatunkach nawet wyżej notowanych cen bywa płaconą.

Żyto w ostatnich dniach nieco słabiej.

Inne produkta tylko w przednich jakościach łatwiejsze są do zbycia.

Lwów, dnia 14. stycznia b. r.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	9·00	— 10·75.
„ czerwona	„	9·50	— 11·00.
„ „ banat.	„	10·25	— 11·25.
Żyto	„	6·50	— 7·25.
Owies	„	5·00	— 6 25.
Groch Victoria	„	9·00	— 10·00.
„ drobny	„	6·00	— 7·00.
Rzepak	„	12·00	— 12·75.
Konicz	„	30·00	— 60 00.
Jęczmień	„	00·00	— 00·00.

Spirytus na term. zł. 33·00 za 10.000 lt. prct.

Wiedeń dnia 16. stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów galicyjskich 612. Razem z innemi 2882. Galicyjskie płacono 51 — 55 i 57 złr. Targ był mdły.

W. Ambrowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Berlina donoszą, że między Wiedniem a Berlinem toczyła się w tych dniach nader ożywiona korespondencja z powodu akcji zachodnich mocarstw w Egipcie. Prawdopodobnie w skutek właśnie tej korespondencji Porta zdecydowała się na krok tak śmiały jak wystosowanie noty do Francji i Anglii, o czem donosi nam dzisiaj stambulska depesza. Zaznaczyć warto, że z Kairu nadchodzą wieści, że stanowisko Szeryfa baszy, prezydenta gabinetu egipskiego jest zachwiane, i że Arabi-bej ma być jego następcą.

* * *

Wiedeń d. 16. stycznia. (Pryw.) Wczoraj przybył tu Tisza na wspólne konferencje ministerjalne, które dziś i jutro się odbędą. Zdaje się, że na początek lutego zwołane zostaną delegacje wspólne. Według najnowszych doniesień potwierdza się, że tak w południowej Dalmacji jak i w Hercogowinie sytuacja znacznie się pogorszyła. Jako przyczynę tego podają jednozgodnie wpływy postronne.

Petersburg (Pryw.) d. 16. stycznia. Budżet na r. 1882 wykazuje cztery miliony rubli niedoboru. — Temi dniami aresztowano tutaj 15 a w Rostowie nad Donem 18 osób. Te ostatnie schwytano na gorącym uczynku przy rozdawaniu proklamacyj.

Berlin d. 15. stycznia. Dzisiaj nastąpiło otwarcie sejmu pruskiego. Odczytana w obu Izbach mowa tronowa podnosi przedewszystkiem pomyślny stan finansowy kraju i wykazuje, że dochód nabytych przez państwo kolei żelaznych przedstawia 27 mil. marek nadwyżki. Pomimo więc zwiększających się rozchodów, budżet tegoroczny okaże się pomyślniejszym aniżeli w ostatnich trzech latach. W dalszym ciągu mowa tronowa zapowiada reformę ustawy emerytalnej dla urzędników państwowych, zmniejszenie bezpośrednich podatków, zniesienie opłat szkolnych i podniesienie płacy urzędników; mówi o nowych projektach nabycia na rzecz państwa kilku linij kolejowych i o projekcie budowy kanału z Renu do Łaby. W końcu mowa tronowa mówi o pomyślnem uregulowaniu sprawy wielu biskupstw i oświadcza, że przyjazne stosunki Prus do kurji rzymskiej, ułatwiają wznowienie dyplomatycznych stosunków.

Konstantynopol d. 15. stycznia. Porta telegraficznie przesłała swym ambasadorom w Paryżu i w Londynie notę, w której użala się na postępowanie Francji i Anglii w sprawie egipskiej i w której oświadcza, że mieszanie się tych obu mocarstw do wewnętrznych spraw Egiptu stoi w wyraźnej sprzeczności z prawami sułtana. Porta rozkazała swym ambasadorom aby odpis tej noty doręczyli Gambecie i Granvillowi. Równocześnie przesłano tę notę w drodze telegraficznej do Berlina, Wiednia, Rzymu i Petersburga.

Dzisiaj ambasador angielski, lord Dufferin, miał dwugodzinną audjencję u sułtana.

Rzym d. 15. stycznia. Dziś przed południem w sali, w której d. 8. grudnia odbyła się kanonizacja, odczytano dekret beatyfikacji Alfonsa d'Orozes. Aktowi temu towarzyszyła kongregacja obrządków, obecni w Rzymie arcybiskupi i biskupi, dostojnicy papiezcy, tudzież dostojnicy zakonu dominikanów, do którego błog. Alfons należał, i liczna publiczność. Papież, według zwyczaju, nie był obecnym.

Hr. Wimpffen dał wczoraj obiad galowy, na który zaproszeni byli ministrowie Depretis, Mancini i inni dostojnicy.

Praga d. 15. stycznia. Cesarzewicz Rudolf odbył dziś rano na Karlinie przegląd pułku im. Filipowicza i odprowadził go śród dźwięków hymnu austrjackiego na dworzec kolejowy, zkąd pułk śród okrzyków entuzjazmu na cześć cesarzewicza odjechał na południe monarchii.

Londyn d. 15. stycznia. *Observer* donosi, że arcybiskup Canterbury, kardynał Manning, i wiele innych znakomitych osób projektują zwołanie mityngu w celu rozpisania w całej Anglii składek na rzecz żydów, prześladowanych w caracie, a to w celu ułatwienia im emigracji. Podobno jakieś żyd ofiarować ma na ten cel 10.000 funtów szterlingów. Obliczają, że trzeba zebrać milion funtów aby wszystkim tym żydom, którzy chcą emigrować, ułatwić wyjazd z caratu.

Rzym d. 16. stycznia. Wczoraj popołudniu odmówił papież modlitwę w obecności 800 osób, a między temi wielu kardynałów, prałatów i ciała dyplomatycznego do Alfonsa d'Orozas przed ołtarzem, który część jego relikwij zawiera, poczem przyjmował tych co beatyfikację wnieśli, za co też według zwyczaju podziękowawszy, dary złożyli. Papież odpowiedział krótką lecz stosowną przemową.

Konstantynopol d. 16. stycznia. Przedmiotem posłuchania Dufferyna była kwestja dotycząca Armenii. Sułtan usprawiedliwiał słusznemi powodami zwłokę w zaprowadzeniu reform, zapewniwszy, że Porta ciągle zajmuje się tą sprawą.

Londyn d. 16. stycznia. *Morningpost* podaje: Granville zaprzeczył w obec kilku reprezentantów zagranicznych, jakoby miał zamiar w zbiorowej nocie wypowiedzieć możliwość wspólnej akcji wojskowej w Egipcie. Wydał też okólnik wyjaśniający kroki francusko-angielskie.

Dziś, w poniedziałek dnia 16. stycznia 1882.
Po raz pierwszy:

WOJNA PODCZAS POKOJU

komedja w 5 aktach G. Mosera i F. Schönthaua.

Jutro, we wtorek dnia 17. stycznia 1882.

KSIĄŻĘ METUZALEM

opera komiczna w 3 aktach Wildèr'a i Delacour'a. Muzyka J. Straussa. Przekład B. Czerwieńskiego.

Z nową garderobą i dekoracjami.

Przyjechali dnia 16. stycznia 1882.

HOTEL ZORŻA: E. książę Sanguszko z Gumnisk. B. Horodyński z Zbydniowa. W. Kraiński z Wyszatycz. Hr. Potulicki, ksiądz z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Mniszek ze Skwarzawy. S. br. Horoch z Wrzawy. K. Marewicz z Glińska.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. W. Kratowicz z Podwołoczysk. W. Buresch z Bukowiny. J. Frankowski z Przemyśla. M. Chojecki ze Śniatyna. L. Krauss z Sądowej Wiszni.

HOTEL WARSZAWSKI: Jan, Józef i Michał Papara z Batiatycz.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 6. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 16. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	298	—	303	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171	50	175	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	306	—	310	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	260	—	263	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	80	101	80
„ „ „ 4 „ „	95	90	96	90
„ „ „ 5 „ okres.	100	80	101	80
„ „ „ 4 „ „	92	—	93	—
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	25	103	25
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	75	103	50
„ „ „ „ 5 „	94	50	96	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99	50	101	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	—	102	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	25	102	75
Losy miasta Krakewa	18		20	
„ „ Stanisławowa	25	25	27	25

V. Monety.

Dukat holenderski	5	51	5	61
„ cesarski	5	53	5	63
Napoleondor	9	40	9	50
Półimperjał rosyjski	9	68	9	79
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	67
„ „ papierowy	1	22½	1	24½
100 marek niemieckich	58	—	58	70
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 16 stycznia 1882.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	176.—	Węgier. kred. ak.	313 50
Anglo-austr.	133.10	Unionsbank	128.75
Kolej Kar. Lud.	301.—	Nordbahn	249.—
Kolej Połud.	139 50	Kolej Alföld.	168.—
Kolej Elżbiety	215.—	Kolej Lw.-czer.	171.—
Węg. Nordostb.	163 —	Wied. Comunal.	127.—
Węg. obl. p. w zł.	96.50	Galic. indemnis.	100.—
Węg. kolej zach.	165 —	Kolej siedmiog.	110.25
Renta węg. 6%	118 97	Losy tureckie	—.—
Bankverein	133.25	Ros. rubel pap.	123 95
Losy węgier.	119.—	Marki niemiecki	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 16. stycznia 1881
godzina 10 min. 55 przed południem

Akcje kredyt.	313 50	Anglo-austrj.	134.50
Kolei Kar.-Lud.	299.50	Kolej Połudn.	139.50
Unionsbank	128.75	Napoleondor	9.46
Rosyjs. bankn.	1.23¼	Usposobienie: słabsze	

Berlin, 14. stycznia
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	211.95	Akcje kredyt.	584.—
Lombardy	248.50	Galicyjskie	132.—
Kolei Rumuń.	62·50	Aust. bank.	171.35

August Schellenberg
we Lwowie
Dom bankowy i kantor wymiany. | Dom komisowy i spedycyjny.
Polecenia z prowincji bez doliczenia prowizji.

Adolf Fieles,
nauczyciel tańców,
który przez kilkanaście lat w najpierwszych domach obywatelskich na prowincji udzielał lekcje tańcu, udziela teraz takowe we Lwowie lecz tylko w domach prywatnych. — Bliższa wiadomość w hotelu Krakowskim, l. 38.

Podwołoczyska. Odezwa do czcigodnych Polek! Waszemi datkami i ofiarami dokonane zostało dzieło, uszczęśliwiające ludskość, przez wybudowanie świątyni Bogu na chwałę a wiernym katolikom na pożytek, a lubo jeszcze na zupełne dokończenie onej zaciągnęliśmy dług w kwocie 1200 zł, to i ta kwota przy tak znacznej ofiarności naszego narodu, który nam powierzył już 12.000 zł. i uzyskaną zostanie. A teraz do was, czcigodne Polki, wznosimy nasze błaganie, byście nam szczodremi waszemi i pracowitemi rączkami, potrzebne do odprawiania litargii naszego obrządku i inne przybory kościelne uzupełnić raczyły, jako to: bieliznę kościelną, obrusy na 3 ołtarze, alby, hemerały, ręczniczki, korperały, komeżki, ornaty, kapy, dalmatyki, chorągwie i kwiaty ku ozdobie ołtarza. Gust wasz tak szczytny pozwala nam się spodziewać, że idąc za wzorem waszych prababek, które sobie za największy zaszczyt miały czynić tego rodzaju poświęcenia dla domów Bożych, jako godne wnuczki i nadal zaopatrzycie świątynię Pańską temi niezbędnemi przyborami. Potomność po dziś dzień uwielbia i podziwia owe aparaty po kościołach starych i klasztorach, i zdumiewa się nad kosztownością i okazałością onych. Prawda może lepsze były czasy, ale pobożność naszych Polek i po dziś dzień nie ostygła, a jeżeli mogły nawet królowe i magnaci zajmować się sami i ze swemi dwory temi wyrobami, to spodziewać się, że i wy panie, tradycyjne zachowując poświęcenie, nieomieszkacie nam wyposażyć kościółek, aby i potomność wielbiła wasze poświęcenie, zanosiła błagalne modły, prośby o błogosławieństwo i spełnienie życzeń i intencji waszych. Tusząc, że mój głos nie będzie głosem wołającego na puszczy, polecam Bogu i Jego opiece czcigodne nasze Polki.

Podwołoczyska dnia 12. stycznia 1882.

Z najgłębszym szacunkiem
Ks. Ant. Szersznik,
przewodniczący komitetu budowy.

Podziękowanie.

Szanownemu duchowieństwu obydwóch obrządków za współczucie i bezinteresowne odprowadzenie do grobu zwłok ś. p. Ferdynanda Wojewódki, tudzież przyjaciołom, którzy w nieszczęściu nas nie opuścili, szanownym kolegom i wszystkim znajomym składamy najserdeczniejsze dzięki.

Żona i córki.

Wiedeń 14. stycznia	płacą	żądz.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 25	77 40
„ w srebrze 5 „	78 35	78 50
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 50	122 —
1860 „ 500 „ „ „ 9 „	132 75	133 —
1860 „ 100 „ „ „	135 50	136
1864 „ 100 „ „ „	173 —	173 50
Listy austr. dom po 120 zł. 5 pr.	144 50	145 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 —	100 50
Bukowińskie	100 —	100 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 60	119 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135 —
Węgierska po". po 100 złr.	120 75	121 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	142 50	142 75
Bodencred. Ant. Ges. 200 zł.	273 —	274 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	332 90	333 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	330 —	330 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	890 —	895

	płacą	żądz.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	841 —	843 —
Unionsbank po 100 złr.	127 60	137 80
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	157 25	157 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	134 25	134 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	171 —	171 50
Elżbiety „ 200 „ „	215 75	216 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2543 —	2550 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	199 50	200 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	306 25	306 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	27 50	27 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 75	174 25
Austr. pól. sach. po 200 zł. sr.	226 —	226 50
„ „ l. B. „ 200 „	249 —	249 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	172 75	173 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	167 —	167 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	320 —	320 50
Südbahn po 200 zł. sr.	147 —	147 50
Tramway wied. po 170 zł.	205 50	206 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	163 75	164 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 25	165 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 75	169 —

	płacą	żądz.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 50	119
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 50	100 80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 25	96 75
„ „ „ 5 „ „	101 25	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 20	162 50
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	102 —	103 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	101 20
„ „ „ w. a. 5 „	101 —	101 20
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 70	96
Alföldska po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95 25	95 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.

W Rosji zaszczytnie znana
operatorka nagniotków

Mme Marie Bichler
z Gesewy
donosi wysokiej Szlachcie tudzież P. T. Publiczności, że zabawi krótki czas we Lwowie. Operację uskutecznia za pomocą pojedynczej kostki zupełnie bez bolu, usuwając jednocześnie korzenie bez upływu krwi. Świadectwa mogą być przejrzane. 1461 1—3
Konsultacje w domu i po za domem ustnie lub listownie.
Mieszkanie w hotelu Langa Nr. 74. na 2. piętrze.

Handel kwiatów i nasion
Karoliny Geistlerowej
w Rynku pod l. 158—39
pod „Wiosną“
poleca na karnawał
Bukiety balowe
i wieńce ślubne
z kwiatów świeżych najgustowniej ułożone podług najnowszych wzorów paryzkich. Manszety eleganckie do wyboru. Wysyłka na prowincję uskutecznia się w najlepszem opakowaniu.
Wielki zapas wszelkich gatunków nasion ogrodowych itp.
1460 1—4

Towarzystwo zaliczkowe
w Drohobyczu,
stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką ogłasza niniejszem
że **zniżyło** od dnia 1. stycznia r. b.
stopę procentową
od pożyczek udzielanych członkom swoim na skrypta i weksle
na 8 od sta rocznie,
również że
przyjmuje wkładki oszczędności także od nieczłonków, oprocentowując takowe
po 6 od sta rocznie.
Drohobycz, dnia 10. stycznia 1882.
Dr. W. Lechowski. W. Terenkoczy
J. Niewiadomski. 1459 1—3

Zakład ogrodniczy
Józefa Skarbka
we Lwowie pod l. 21. na Rurach,
znany szerszej publiczności od kilkudziesięciu lat, nagrodzony na wystawach lwowskich ogrodniczo-sadowniczych w r. 1873 i 1874, dwoma medalami srebrnemi i listem pochwalnym, dyplomem honorowym za wyroby bukietów i wieńców, ma zaszczyt przypomnieć się Szan. Publiczności, że dostarcza
Bukiety balowe i salonowe
Girlandy weselne i wieńce
w najwyborniejszym i najnowszym guście po najtańszych cenach.
Szczególnie zwraca uwagę na
KAMELIE KWITNĄCE
w najwyborniejszych gatunkach.
Manszety atłasowe i koronkowe
eleganckie i wyborne.
Zamówienia na prowincji uskutecznia się wedle życzenia.

Do wydzierżawienia

1. w Kołomyjskim obwodzie kilka folwarków a to: 203 morgów ornego pola na lat 8. Zasiewów 76 korcy żyta, a 100 korcy owsa dodaje się do zasiewu, zaraz do objęcia. Budynki wszelkie w dobrym stanie, za morg zł. 7.50.
2. Do wydzierżawienia wieś o 950 morgach najlepszej pszennej gleby; morg po 14 złr. z odpowiedniemi zasiewami.
3. Wieś o 500 morg. po 12 zł. morg. i kaucją półroczną, ze wszelkiemi budynkami i zasiewami do objęcia w czerwcu.
4. Folwark o 400 morgach z zasiewami potrzebnemi budynkami po 7 zł. morg.
5. Folwarek o 230 morgach z zasiewem 40 m. pszenicy, tyle żyta z dodatkiem zasiewów jarych potrzebnych, po 10 zł od morga także od wiosny jest do wzięcia
6. Realność w Kołomyi samej, składająca się z ich pokoi, stodoły, szopy, stajen na 12 krów i tyleż koni, z piwnicą, wozownią, kurnikami, chlewami, wszystko nowe z dębowego materjału, a przytem 9 morgów pola czyli ogrodu płotem obwiedzionego za 7000 zł. zaraz do sprzedania
7. Kilka majątków w stanisławowskim obwodzie do sprzedaży.
8. Kawalerowie dobrego serca, charakteru i uczciwości z odpowiednem utrzymaniem mogą liczyć na dobrą partję. Dyskrecja największa zapewniona.
9 Poszukuje się mniejszych i większych majątków do kupienia, a przede wszystkiem z dobrym lasem.
Co do dzierżaw w Kołomyjskiem nadmienia się że są wszystkie blisko kolei i szosy położone. 1487 2—8
10. Poszukuje się apteki do wydzierżawienia z dochodem 6 do 8000 zł brutto.
Bliższa wiadomość w ajencji
Lubina Preyera
w Kołomyi,
za nadesłaniem 2 złr. na wydatki.

Do wynajęcia
Duży pokój frontowy na I. piętrze umeblowany z przedpokojem przy pl. św. Ducha. Bliższa wiadomość u odźwiernego ul. Teatralna l. 10.
1449 2—4

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Hasebnrgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 3781
osłabienie męskie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezwzłocznie lekarstwa.

Leopold Warchałowski
budowniczy miejski
zaprzysiężony rzeczoznawca, przyjmuje do wykonania wszelkie roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie oraz i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa, przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji.
Zamówienia przyjmuje przy **placu Kapitulnym pod l. 2.** I. piętro we **Lwowie.**

Nauczycielka
mogąca z gruntowną znajomością udzielać języki polski, niemiecki, francuzki oraz grę na fortepianie, dwóm panienkom 10 12 lat mających, znajdzie umieszczenie za porozumieniem listownem pod adresem: Antoni Ceglecki w **Krasnem** poczta Tonste. 1438 3—5

Francuskie
sznurówki
najlepszego kroju
po złr. 3, 4, 5 i 6,
poleca
handel płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie, plac Marjacki.

Barchany
białe, pikowe i kolorowe,
FLANELE,
Chustki włóczkowe
różnej wielkości od 90 ct —5 zł.
Chustki ciepłe zimowe,
od zł. 4.80 do zł. 12. 3—6
Pledy,
poleca w wielkim wyborze
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek, l. 4.

Na cytrze
na fortepianie i śpiewu,
udziela nauk gruntownych
Emil Kalinowski,
mistr muzyki,
(ul. **Koralnicka** Nr. **6.** na dole na lewo.
Jego kompozycje i transkrypcje polskie na cytrę są do nabycia w księgarniach i u kompozytora.
Cytry i struny poleca najtaniej i pod gwarancją. 4377 5—5

Przeciw pożarowi.
Wytrzymująca płomień i wpływ powietrza
powłoka farby szklanno-wodnej,
(Glasfarben-Anstrich),
doświadczony środek ochronny przeciw pożarowi, dla teatrów, domów stowarzyszeń, strychów, hut, młynów i t. p.
Prospekty gratis.
Chem. Fabrik **Gustaw Schallehn**
1118 1—6 **Wiedeń X.**

Astma
Szybko i pewnie działający środek przeciw astmie, przez lekarzy zbadany, doświadczony i jako niezawodny polecony, wysyła za nadesłaniem frc. 2 złr. 50 ct. lub 5 mark frc.
apteka Zakładu zdrojowego
dr. Ernesta Fürst
w Gleichenberg, (Styrja).
Skład we Lwowie: u Zygm. Ruckera apt., w Krakowie u Trauczyńskiego apt. 1096 8—15

Do sprzedania
dwupiętrowa
kamienica
w śródmieściu, we Lwowie położona. Bliższej wiadomości udzieli Wny dr. Dobrzański, adwokat krajowy pod l. 4, przy ulicy Wekslarskiej. 2—3

Młody człowiek
biedny a poczciwy, który czuje prawdziwe zamiłowanie do gospodarstwa, i ma szczerą chęć i zamiar poświęcić się temu zawodowi, znajdzie u mnie obszerną praktykę i odpowiednie, skromne utrzymanie. Kandydat z dobremi świadectwami z wyższych szkół realnych będzie miał pierwszeństwo.
1437 2—3 **Jan Sołowij,**
dzierżawca, w Poturzycy, poczta Sokal.

Anton Pauly
c. k. nprz.
fabrykant towarów na pościel,
we WIEDNIU, VIII,
Lerchenfelderstrasse, nr. 36,
poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunków towarów na pościele, także **pierze, mech, puch i roshar.**
Cenniki z rycinami gratis i franco. 3843 12—12

Morszyn.
Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego“ w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia
Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ łagowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.
Działając łagodnie i pobudzając wydzielanie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrwnością.
Na zasadzie doświadczenia, zrobionego także w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“, jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.
Lwów d. 17. listopada 1881.
Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k radca zdrowia.
Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“, takiej samej dobroci jak krynicznachski i halski.
Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.
Na składach we Lwowie w aptekach Pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepera, C. Krzyżanowskiego, Z Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza. W Czerniowcach w handlu p. Ign. Schnircha W Stanisławowie u p. J. Macnry. W Stryju u p Jul. Zgórskiego. W Krakowie w handlu p. Wäozla. W Jassach w apt. pp. Antona Lindego, A Racowita, Rudolfa Petelenza, Franciszka Kónya, W Roman w apt p. Maksa Fränkla. W Bakau w handlu p. J. Jurista. W Botuszanach w handlu p. M. Spilera. W Sneczawie w aptekach pp. Mik. Karozowskiego i Juliusza Feberta. 1891 1—?

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.
Aug. Tschinkel Synowie
ces. król. dostawcy nadworni
fabryki w **Schbufeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,**
polecają swoje za wyborne uznane wyroby
Proszek czekoladowy,
Czekoladę
Kakao z oleju oczyszczone, **kompoty, kandyty, kandyzowane owoce,** 3696 1—12
kawę figową.
SKŁAD we **Wiedniu:** Schwarzenbergerstr. 8, **Fradke** Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landstr., **Berlinie** Mittelstr.

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!
Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że
PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.
WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wytyłałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.
NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.
Olejek taniu wy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.
J. IHNATOWICZ,
1403 2—? *magister farmacji i chemik sądowy.*
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. Steckera, w Tarnopolu u p. Jamróglewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Karczykiewicza, w Stryju u p. Dzięgowskiego; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

1444 1—4
Milion
orderów kotylionowych
pysznych, **złoto-brylantowych orderów** za 100 sztuk 80 ct., zł. 1, 1.50, 2; nader eleganckie **brylantowe i komiczne ordery** za 100 szt. k zł. 4, 5, 6, nader piękne damskie ordery krepowe zł. 4, 5, 6 8, 10, lepsze zł. 11. 0, 15 do 20 za 100 sztuk **Porządki tańców** pojedyncze 100 sztuk zł. 2, elegantsze zł. 3, najlepsze 100 sztuk zł 8. **Aksamitne maski** ct. 10, 15, 20, **atłasowe** ct. 40, 50 do 76 ct. **Czapki błazeńskie** sortowane 10 sztuk nr. 1. ct. 60, nr. 2. zł. 1, nr. 3. zł. 1.50, nr. 4 zł. 2, nr. 5 zł. 3, w kopertach 25 sztuk zł. 1.50, 2, 2.50, najlepsze zł. 5. **Odznaki błazeńskie** 10 sztuk ct. 50, zł. 1, 2 do 5. **Nosy** sztuka 6, 8, 10, 15 do 50 ct. **Odznaki komitetowe** z białego lub kolorowego atłasu ct. 20 i 30. **Lampiony kotylionowe** wraz z świeczkami i kijami, 12 sztuk zł. 2.40 **Kotylionowe bukieciki** kwiatowe nader eleganckie 25 sz. zł. 1.25, 1.75, 2.50 **Tury kotylionowe** w 150 gatunkach, 1 tura ct. 30, 50, 75, zł. 1, 1.50 i 2.50, nader piękne tury ubrane zł. 3, 4, 5, 9. **Tura** przedstawiająca **worek mączny** zł. 1.20, 1.80. **Głowę cukru, wartownika** przedstawiające tury zł. 2.25, nowe tury **Papageno** zł. 1.80. Z czasu harcapów zł. 4.50. **Chodzące karty** zł. 2.80. Tory o **bebale pękającym** na 12 par zł. 2.50.
Sortymenty orderów kotylionowych każdy z przymieszką pysznego orderu krepowego i brylantowego, sortyment od 50 sztuk w tym roku tylko

Nr.	0	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
złr.	1	1.50	2	2.50	3	4	5	6.50	7.50	10	15

Ordery metalowe posrebrzane, pozłacane lub pysznie emailowane, 50 sztuk sortowanych zł. 1, 2 do 4; najpyszniejsze krzyże, ordery rycerzów maltańskich z łańcuszkami sortowane 50 sztuk zł. 6, 8, 10, 15 do 17.
Wielka tombola komiczna
składająca się z 77 sztuk rozmaitych przedmiotów, pomiędzy temi sztuki efektowne, główne i mniejsze wygrane razem zł 10, ze skrzynią zł. 10.60. Wachlarze, perfumy, krawaty, klejnoty i t. p. na składzie. **Piłki śnieżne** do bombardowania w sali balowej, wtedy tańczy wszystko pod spadającym śniegiem; tuzin małych 50 ct., wielkich 1 zł. Partja masek przedstawiających zwierzęta, głowy do nasadzenia, karykatury polityczne osobistości 10 sztuk sortow. zł. 1, 1.50, 2, wykwintne zł. 2.50, 4 i wyżej **Tylko u EDUARD WITTE, we Wiedniu, Kärtnerstrasse, 59.**
Telegraficzny adres: WITTE, Wien, Kärtnerstrasse.
Wysyłka za zaliczeniem Cenniki tur, przedmiotów komicznych gratis.

E. Scheringa Esencja z pepsiny
(płyn na trawienie) według
Dr. Oskara Liebreich.
Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem.) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki
E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,
Chausseestrasse 19.
We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA. w apt. ZYGMUNTA RUCKERA i w apt. A. SKLEPIŃSKIEGO
Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 1221 1—?

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876

Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.
F. Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARYS
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mik. Jasdla, Krzyżanowskiego, Ruckera, w Warszawie w apt. dr. Ch. Hinricha, w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich głównych aptekach.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII, N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1865 3—?

KWIATY BALOWE,
stroje wieczorkowe i weselne
polecam po umiarkowanych cenach.
Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania.
M. TOPOLNICKA,
we LWOWIE plac Halicki Nr. 1. 1456 1—4

Wiedeń — „Hotel Metropole“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai,
najpiękniejszy i największy hotel w Austrji,
400 pokojów i salonów (od 1 złr. i wyżej), windy dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów (także *Gazeta Narodowa*), kąpiele w Dunaju i stacja telegraficzna w hotelu. Urządzenie na dłuższy pobyt po zniżonych cenach. *L. Speiser*, dyrektor. 1233 1—25

Nagniotki i odmrożenie!
Operuję takowe bez instrumentu (noża) zupełnie bez bolu i powrotu **100 zł.** *płacę temu, u kogoby nagniotki powtórnie się pokazały. Świadectwa najsławniejszych lekarzy mogę pokazać na żądanie*
Mieszkanie: Chambre garni pod **Trzema Koronami** *przy ulicy* **Trybunalskiej** *Pobyt tylko 8 dni (od 11. do włącznie 26 stycznia)*
Z poważaniem
Józef Paliński,
operator z Paryża, Boulevard Sebastop l Nr. 69.

Wypożyczalnia książek polskich
w Księgarni Polskiej
we Lwowie, 14, plac Halicki.
Abonament we Lwowie (do 4 tomów) udziela się za kaucją 2 złr. za opłatą miesięczną 60 centów.
Abonament na prowincji (do 10 tomów) udziela się za kaucją 5 złr. za opłatą miesięczną 1 złr. (Koszta przesyłek ponoszą abonenci). 3964 2—4
Katalog kosztuje 30 ct. i każdy abonent obowiązany takowy kupić.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 5—24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego
Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego i St. Markiewicza w rynku.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Fabryka sztucznych kwiatów
T. Zielińskiej
1431 2—3
przy ul. Akademickiej l. 8. we Lwowie,
ma zaszczyt zawiadomić najszanowniejsze Panie, że oprócz jak zwykle wszelkich najnowszej-szych garnirunków do sukien balowych, począwszy od **3 zł** aż do sumy odpowiedniej żądaniu, wieńców i bukietów weselnych kotylionowych oraz wazonów salonowych, otrzymała **świeżo z Paryża** wiele nadzwyczajnych i najświeższych modeli kwiatów, kapeluszy czepeczków i krawatów z czem poleca się najłaskawszym względom.

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,
spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „ „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.
DYREKTOROWIE: 1839 2—?
Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

Na wiedeńskiej giełdzie
można tak przy tendencji *hausse* jakoteż *baisse* zarobić wiele pieniędzy, jeżeli jest się poinformowanym najdokładniej o wszystkich czynnikach, mających wpływ na kursa walorów giełdowych.
Wskutek mojej długoletniej praktyki i stosunków z zagranicznemi miastami, znajduję się w przyjemnem położeniu, **wszystkim moim szanownym komitentom podawać zawczasu cenne informacje.**
Objaśnień i rad do każdej spekulacji udzielam najchętniej, jakoteż załatwiam wszelkiego rodzaju najkorzystniejsze operacje giełdowe.
Również mogą przezemnie zakupione papiery tak długo u mnie w celach spekulacyjnych pozostać, dopokąd nie będą mogły z korzyścią być spieniężone.
Ponieważ teraźniejsza pora jest szczególnie korzystna, polecam usilnie, takowej nie pomijać bez korzyści, lecz sytuację wyzyskać.
Hermann Knöpfmacher,
Bank- und Börsengeschäft.
1097 5—13 **we Wiedniu, I, Hohenstaufengasse 3.**

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane
piece do napełniania, regulowania i wentylacji,
R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.
we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,
Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem. Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 1285 III 3—7

Uzdolniony
ogrodnik
średniego wieku żonaty lecz bezdzietny poszukuje posady. Żona może przyjąć obowiązek jako klucznica albo jako praczka. Wiadomość post. rest. A. w **Mościskach.** 1521 1—2

Zatwardzenia
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzadnego kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, żeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1015 1—?
W Paryżu p. Behaut, Haub. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, **K. Mikolascha i Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt pp M. Kullak i Franzosa.

Dosyć jest zamoczyć płótno w gorącej wodzie, aby mieć w jednej chwili kataplazm lekki, tłustawy, zachowujący wilgoć i ciepło, przystający szczelnie do bolesnego miejsca za pomocą opaski
z błonki nieprzemakalnej
nieumyślnie przygotowanej.
Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
40—? jest 1006
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. PAY
Magasyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanteryi p. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feinwalda, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera i Leona i w aptece p. P. Mikolascha,

---

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“